THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

# DZIENNIK CHICAGOSKI

*Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.*

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH. 1890. AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD. 1879.

No. 85. WTOREK, DNIA 11-GO KWIETNIA, (TUESDAY, APRIL 11), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

# MICHIGAN ZNOSI PROHIBICJĘ

## Skarga Polaków z Opola i Śląska w Genewie

## ŻYDZI BOJKOTUJĄ NIEMCÓW W POLSCE.

### Tłum Żydów Zaatakował Cegłami Konsulat Niemiecki w Łodzi.

**Berlin, 11. kwienia.** (Depesza Chicago Tribune.) — Wobec prześladowań antypolskich w Niemczech i wobec zapowiedzi, że prześladowanie Polaków w Niemczech trwać będzie nadal, Polacy z Opola i ze Śląska niemieckiego wystosowali wczoraj skargę do Ligi Narodów, domagając się opieki Ligi, jak również zwołania nadzwyczajnej sesji w celu natychmiastowego zbadania tej piekącej sprawy.

Poseł niemiecki w Warszawie złożył na ręce rządu polskiego ostry protest przeciw „antyniemieckim ekscesom w Łodzi", gdzie Żydzi dnia poprzedniego rozpoczęli otwartą walkę z Niemcami. Tłum Żydów napadł na gmach konsulatu niemieckiego, na szkołę i na bibljotekę niemiecką, rzucając cegłami w okna.

Poseł niemiecki żąda od rządu polskiego ukarania przywódcy akcji antyniemieckiej w Łodzi oraz protekcji dla budynków niemieckich.

W Częstochowie Żydzi urządzili masową demonstrację przed teatrem, gdzie wyświetlano film niemiecki. Tłum obrzucił gmach teatru kamieniami. Właściciel teatru, widząc gronę postawą tłumu, kazał teatr zamknąć i wyświetlanie filmu przerwać.

W Grudziądzu odbyła się również demonstracja antyniemiecka, lecz w mieście panował wzorowy spokój.

Władze rządowe wstrzymały zapowiedzianą na dzisiaj demonstrację antyniemiecką, organizowaną przez Żydów w Warszawie.

Hitlerowska prasa niemiecka ostrzega Polskę przed następstwami rozpoczętego bojkotu Niemców w Polsce, oświadczając, że akcja ta może doprowadzić dalej, aniżeli do bojkotu ekonomicznego tylko.

## Davis Na Konferencji z Hitlerem Mówił o Pomorzu.

### Co Mówiono i Co Zadecydowano, Pozostanie Tajemnicą.

**Berlin, 11. kwietnia.** (Prasa Stow.) — Norman H. Davis, specjalny wysłannik prez. Roosevelta do zbadania sytuacji w Europie, odbył wczoraj dłuższą konferencję z kanclerzem Hitlerem, po złożeniu wizyty prez. Hindenburgowi i min. spraw zagranicznych von Neurathowi. Po konferencji z Hitlerem, Davis oświadczył, że to „człowiek o wielkiej sile dynamicznej."

Pan Davis nie mówił nic o przebiegu swej konferencji z Hitlerem, lecz zdaje się, że był zadowolony z przedstawionych przez kanclerza planów rozbrojeniowych Niemiec. Hitler prawdopodobnie przedstawił p. Davisowi plan „równości broni", o czem już mówił wiele razy poprzednio. Dowiedziano się również, że Hitler przedstawił p. Davisowi sprawę rewizji wschodnich granic Rzeszy, stawiając sprawę Pomorza jako warunek do rozbrojenia. Lecz p. Davis nie chciał dyskutować na ten temat w końcu swej konferencji i powiedział tylko Hitlerowi: — Przyjechałem do Europy, aby zbierać, a nie udzielać informacyj."

Postawieniem kwestji Pomorza w taki sposób Hitler nie był widać zadowolony, gdyż przypuszczał, że p. Davis udzieli mu pewnych informacyj w tej sprawie, oraz poinformuje go o zapatrywaniach na tę kwestję prez. Roosevelta. Ponieważ p. Davis, trzymając się ściśle wskazówek, jakie otrzymał w Washingtonie przed wyjazdem do Europy, nie chciał wogóle mówić o tej sprawie, dlatego konferencja nie dała wyników takich, jakich się spodziewał.

Pan Davis z Berlina pojedzie do Rzymu, aby wysłuchać Mussoliniego i jego punktu widzenia na szereg ważnych spraw międzynarodowych.

## NAJAZD DYPLOMATÓW NIEMIECKICH I AUSTRJACKICH NA RZYM.

### Von Papen i Goering Zabiegają o Względy Mussoliniego.

**Rzym, 11. kwietnia.** — Wicekanclerz von Papen i kapitan Herman Goering, min. bez teki w gabinecie Hitlera, postanowili doprowadzić do skutku cel swej wizyty w Rzymie i w Watykanie.

Von Papen odbył wczoraj dłuższą konferencję z sekretarzem Watykanu, kard. Pacelli, któremu przedstawił program zbliżenia nazistów z Watykanem. Następnie udał się na konferencję do Mussoliniego, z którym omawiał szereg ważnych spraw a między innemi kwestję przyjęcia przez Niemcy „Planu Mussoliniego" stworzenia koncertu czterech mocarstw. Dowiedziano się, że von Papen odnosi się do tego projektu przychylnie i zapewnił Mussoliniego, że Niemcy plan przyjmą. Omawiano również sprawę przyjazdu Hitlera do Rzymu w celu złożenia wizyty Mussoliniemu i Papieżowi.

Kapitan Goering natomiast, będąc interesowanym w lotnictwie, odbył wczoraj dłuższą konferencję z włoskim ministrem lotnictwa. Na konferencji mówiono o lotnictwie wojstkowem, a nie o handlowem.

W Rzymie w tych dniach odbędzie się prawdopodobnie konferencja czterech mocarstw: Anglji, Francji, Włoch i Niemiec w sprawie paktu proponowanego przez Mussoliniego. Panuje ogólne mniemanie, iż pomimo zastrzeżeń Francji, jakiś pakt czterech mocarstw zostanie przyjęty.

Otrzymano tu wczoraj wiadomość, że kanclerz austrjacki, Engelbert Dollfuss, pragnąc wykorzystać obecność przedstawicieli Niemiec w Rzymie, przybędzie tu dzisiaj, aby zapewnić Mussoliniego, że Austrja również godzi się na plan koncertu mocarstw.

### Życie Małego i Wielkiego Świata

Kto odgadnie tę zagadkę: — Dlaczego od 1923 roku aż do końca grudnia ub. roku, zbankrutowało w Stanach Zjednoczonych aż 9,882 banki, kiedy w Kanadzie, która nie jest przecież na księżycu, tylko również w Ameryce Północnej, nie upadł ani jeden bank?

* * *

Prezydent Roosevelt zapytał któregoś dnia swoją małżonkę, czy zaprosiła dużo gości do Białego Domu na ostatni tydzień kwietnia. Kiedy w odpowiedzi usłyszał, że każde łóżko będzie zajęte, prosił uwiadomić oczekiwanych gości, aby odłożyli swe wizyty, bo w tym czasie „Biały Dom będzie pełen premjerów" przybywających na ważne rozmowy ekonomiczne.

* * *

Takiego balaganu podatkowego, jaki powstał po ogłoszeniu podatku od sprzedaży, trudno byłoby znaleść nawet w Chinach. Jednak różni eksperci, jakich stan utrzymuje kosztem obywateli, biorą grube pieniądze i każą się nazywać ekspertami, chyba tylko w braniu pieniędzy publicznych, bo rezultat ich pracy nie jest wart funta kłaków.

* * *

Ciekawiśmy, co zrobią z podatkiem od sprzedaży, ci różni mali grosernicy nasi, których buchalterja cała znajduje się w kieszeni, a papier i książki kasowe używa się do podpalania w piecach.

* * *

Von Papen i kapitan Goering, wysłannicy Hindenburga i Hitlera ,zabiegają w Rzymie o względy Papieża i Mussoliniego. Goering pragnie sprowadzić nawet Hitlera do Rzymu, aby tylko zjednać poparcie Mussoliniego dla sprawy Niemiec.

### KALENDARZYK

**Dziś, wtorek, 11-go kwietnia: — Św. Leona W. Pap.**
**Jutro, środa, 12-go kwietnia: — ŚŚ. Juljusza i Wiktora.**

### Z Biura Meteorologicznego

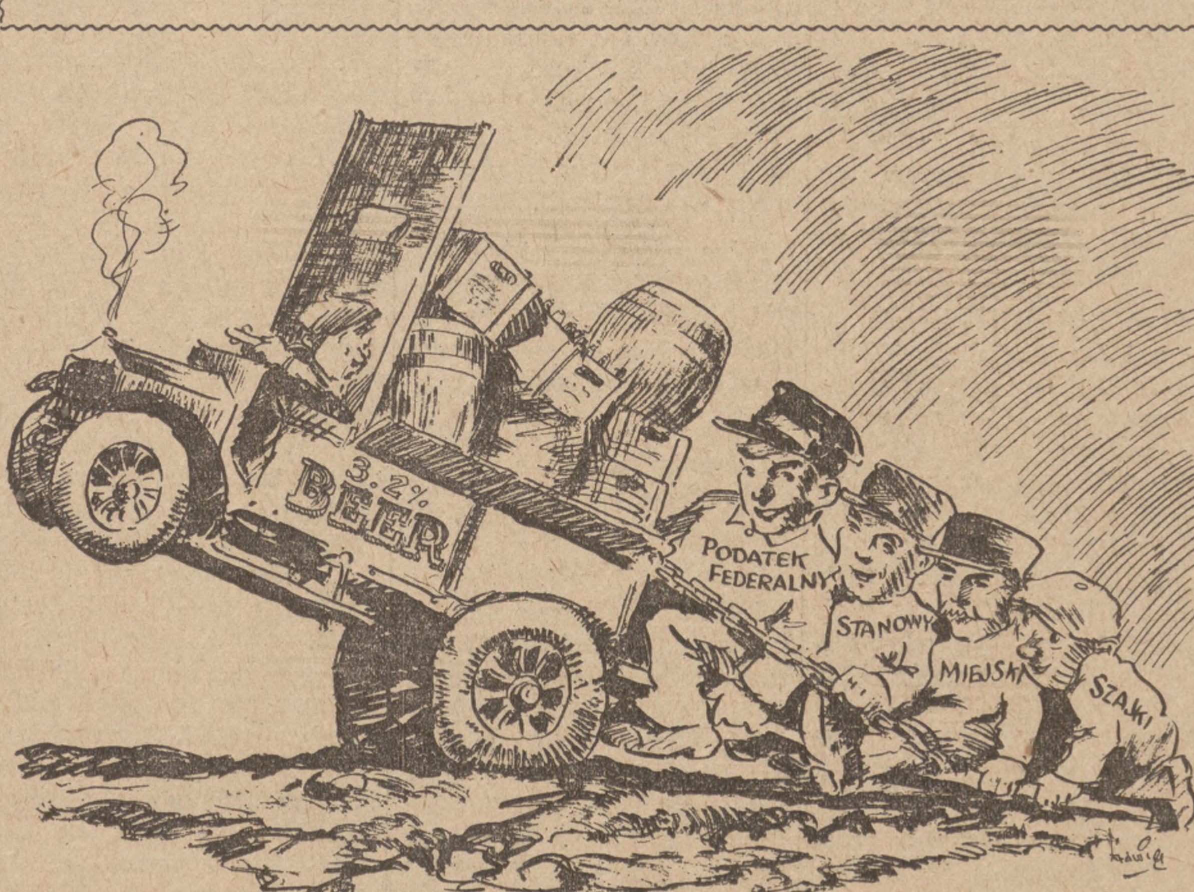
**Wschód słońca o godz. 5:16.**
**Zachód słońca o godz. 6:26.**



**Pogoda w Chicago i okolicy:** We wtorek i prawdopodobnie w środę pogoda; dzisiaj cokolwiek zimniej. Umiarkowany, północno-zachodni wiatr.

**Temperatura doby minionej:** Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 73 stopnie, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 41 stopni.

“HITCH HIKERS”.




## Trzy Przedmieścia Domagają Się Sprzedaży Nowego Piwa.

### Walka z Gangsterami i Brak Piwa, Oto Nowe Kłopoty Browarników.

W trzech przedmieściach mieszkańcy buntują się przeciwko liderom „suchym", którzy za wszelką cenę starają się nie dopuścić do sprzedaży nowego 3.2 procentowego piwa.

W miasteczku Highland Park 150 zebranych mieszkańców wczoraj urządziło „kocią muzykę" doradcy korporacji, Ernestowi Gail, który swoich współobywateli nazwał ,opryszkami i awanturnikami". Oburzeni mieszkańcy na to odpowiedzieli: „Jesteśmy obywatelami amerykańskimi i domagamy się swoich praw."

George Craig Stewart, metodyski biskup chicagoski, zamieszkujący w miasteczku Evanston i trustys Uniwersytetu Northwestern radził zarządowi tej uczelni przestudjować czarter czy przypadkowo ten nie zabrania sprzedaży 3.2 proc. piwa w granicach Evanston. Życzeniem jego własnem jest, aby do sprzedaży nowego piwa w Evanston nie dopuszczono.

W wiosce Oak Park adwokat tejże wioski, Fred W. Pingle, stoi uporczywie przy oponji prawnej wydanej przez niego że czarter wioski nie zezwala nie tylko na sprzedaż ale nawet bezpłatne rozdawanie nowego piwa w granicach wioski.

Mieszkańcy wioski Thornton, zanjdującej się w południowej części powiatu Cook, wprost w podziw wprowadzeni zostali nadzwyczajnym ruchem w browarze jaki stoi w samem środku tej wioski.

Dwudziestu robotników zajętych jest czyszczeniem wnętrza budynku i przygotowaniem go do nowych przyrządów potrzebnych do wyrobu piwa. Krążą pogłoski, że Józef Saltis, baron piwny, znany na południowej stronie miasta Chicago, stanął na czele syndykatu, który ma w tych dniach otworzyć własny browar.

Na liczne pytania ci, których w nowym browarze spotkano tłómaczą, że za dni kilka wyrabiać będą tam nowe piwo dla spragnionych chicagowian ale żadnego udziału nie dadzą Saltisowi, który się oto bardzo stara.

Saltis parę tygodni temu chciał koniecznie nabyć akcje pewnego browaru chicagoskiego na co miał w pogotowiu $100,000 w gotówce, i $200,000 w notach. Powiedział że pieniądze te w lwiej części pochodzą od właścicieli salunów na południowej stronie miasta. Oferty Saltisa jednak nie przyjęto.

Właściciele browarów chicagoskich donoszą, że mają kłopotu nie mało z gangsterami, którzy za wszelką cenę starają się „wcisnąć" do sprzedaży nowego piwa i handel ten dostać w swoje ręce.

Raport jaki wczoraj wydano do opublikowania z Wahl Institute of Brewing Technology podaje, że piwo obecnie wyrabiane jest „bardzo niezadawalniające." Po wypróbowaniu 16 gatunków piwa dwaj eksperci, Dr. Roert Wahl i Arnold Spencer Wahl orzekli, że nowe piwo zawiera od 2.6 do 3.15 procent alkoholu a 2.71 procent przeciętnie, a więc nie jest takiem jakie miało być według prawa, jakiego się spodziewali mieszkańcy kraju.

Piwo wypróbowane, według opinji wyżej wspomnianych ekspertów wyrobione było w celu sprzedaży jako piwo prohibicyjne, z tą tylko różnicą, że pewną ilość alkoholu w niem zostawiono.

Narzekania na jakość nowego piwa, kłopoty z gangsterami i brak nowego piwa w obecnej dobie, to kłopoty z jakimi muszą się obecnie borykać właściciele browarów tutejszych i innych. Optymiści mówią, że z biegiem czasu wszystko zło się usunie i piwo będzie naprawdę przedprohibicyjnej jakości. Ale czy się pozbędą gangsterów, tego na razie nikt powiedzieć nie może.

## Jutro Odjazd 300 Rekrutów Do „Armji Leśnej".

Bezrobotni młodzi ludzie od 18 do 25 lat wypełnią dzisiaj aplikację, zgłaszając się ochotniczo do „armji leśnej." Aplikacje będą wypełniane w biurze okręgowem pow. Cook „Bureau of Public Welfare." Władze przygotowane są przyjąć na „pierwszy ogień" 300 ochotników, którzy zaraz jutro wyjadą do obozu Fort Sheridan, gdzie przez dwa tygodnie trwać będą ćwiczenia wojskowo - wychowawcze, aby zaprawić wszystkich do pracy w lasach.

Kwota dla Chicago do ochotniczej armji leśnej wynosi 4,000. Joseph L. Moss, dyrektor biura powiatowego oświadczył, że Chicago wypełni swoją kwotę bez żadnej trudności, gdyż od chwili ogłoszenia planu tworzenia armji ochotniczej od pracy w lasach, biura powiatowe były zalegane ochotnikami, którzy pytali o informacje i żądali, aby ich wysłano do lasów jak najprędzej.

Każdemu ochotnikowi w armji leśnej rząd płacić będzie $30 miesięcznie z całkowitem utrzymaniem z tem jednak zastrzeżeniem, że $25 każdego miesiąca wysłane będzie dla rodziny w Chicago.

Rekrutacja do armji leśnej trwać będzie tak długo, aż kwota będzie wypełniona. Władze powiatowe oświadczyły, że Chicago posiada około 10,000 odpowiednich ochotników do tej armji, lecz narazie może wysłać tylko 4,000. W przyszłości będzie można wysłać jeszcze więcej, lecz teraz Chicago może tylko wypełnić swoją kwotę.

Wszyscy niepełnoletni, od 18 do 20 lat, jeżeli chcą jechać do lasów, muszą wykazać zezwolenie rodziców. Gen. Bolles, kom. obozu Sheridan, poczynił już odpowiednie przygotowania na przyjęcie pierwszego transportu rekrutów.

## RATYFIKUJE WYROK NA 18. POPRAWKĘ, 99 DO 1.

### Konwencja Oklaskuje "Odrodzenie Wolności".

**Lansing, Mich., 11. kwietnia.** Konwencja konstytucyjna stanu Michigan, wybrana przed tygodniem, głosowała wczoraj 99 do 1 za zniesieniem 18-ej poprawki.

W ten sposób Michigan stał się pierwszym stanem, który ratyfikował 21-szą poprawkę do konstytucji krajowej, odwołującą 18-tą poprawkę. Do wyrzucenia prohibicji z konstytucji potrzeba jeszcze takiej samej akcji 35 stanów.

Zebrani w sali legislatury michigańskiej, delegaci nietylko zdeklarowali swoją stanowczą opozycję w stosunku do obecnych suchych praw federalnych, ale skorzystali ze sposobności, aby potępić „brutalność i barbarzyństwo" stanowego prawa „life for pint", pod którem kilka ofiar posłano na całe życie do więzienia. Od tego czasu wyroki zostały już albo złagodzone albo unieważnione.

Formalność ratyfikowania 21-ej poprawki powitano burzą oklasków i okrzyków na galerji. Jedyny suchy głos oddał E. Davenport z Hastings, były dziekan kolegjum rolniczego przy uniwersytecie Illinois. Jeżeli czuł on jaką gorycz w sobie, to nie pokazał jej na zewnątrz i konwencja podziękowała mu za taktowne zachowanie.

Na galerji siedział pastor R. Holsaple, superintendent Ligi Antysalunowej w Michigan, na którego jeden z mokrych delegatów wskazał ze słowami: „Tam oto siedzi człowiek, któryby ciągle jeszcze trzymał bat nad tym stanem, gdyby nie wspaniała pomoc niewiast michigańskich."

Gub. Comstock, który przemówił krótko do konwencji, podkreślił potrzebę bezwłocznego przyjęcia ustawodawstwa pozwalającego na sprzedaż piwa i obiecał dopatrzeć tej sprawy w legislaturze.

Zaświadczoną kopję rezolucji wysłano bezwłocznie do Washingtonu.

## Illinois Ostrzega Rząd Przed Inwazją Praw Stanu.

### Żąda Cofnięcia Edyktu w Sprawie Wodnej.

**Washington, 11. kwietnia.**— Illinois i chicagoski Dystrykt sanitarny przestrzegły wczoraj Najwyższy sąd Stanów Zjedn., aby nie forsował sytuacji, która „mogłaby zakłócić spokój domowy".

W mocno nakreślonych skargach, wniesionych przez prok. gen. Kernera, stan i dystrykt zażądały od Najw. sądu odrzucenia rekomendacji E. McClennena, specjalnego referendarza sądu, aby stan Illinois zmusić do skompletowania kosztem $139,000,000 robót konstrukcyjnych Dystryktu Sanitarnego.

Podkreślając wyraźnie, że Illinois musi dbać najpierw o siebie i swoich ,bez względu na oparcie się najwyższej władzy sądowniczej, skarga kwestjonuje mądrość, autorytet, konstytucyjność i wykonalność raportu McClennena.

Prof. Kerner powiedział, że przeznaczenie $35,000,000 rocznie przez stan na roboty w Chicago „odciągnęłoby fundusze, które w przeciwnym razie mogłyby być użyte na pomoc obywatelom stanu Illinois, potrzebującym nagląco ratunku".

Skarga stwierdza, że przyjęcie rady i poleceń McClennana przyniesie „nieusprawiedliwioną i nie do zniesienia inwazję suwerennych praw Illinois przez Najw. sąd" z usiłowaniem uzurpowania stanowych praw ustawodawczych, co może sprowadzić ciężkie następstwa.

Wczorajsze posunięcie poprzedziło zapowiedziane na poniedziałek przesłuchy w sprawie żywotnego znaczenia dla Illinois. Po latach procesowania pomiędzy stanami położonemi nad Wielkiemi Jeziorami, w dolinie Mississippi i pomiędzy Chicago o odprowadzanie wody przez chicagoski kanał sanitarny, referendarz McClennan, specjalnie wyznaczony dla zbadania tej spornej sprawy, orzekł, że Illinois, jako twórca Dystryktu Sanitarnego, musi wziąć na siebie odpowiedzialności, których dystrykt nie wypełnił i zaproponował, aby sąd kazał stanowi dostarczyć $139,000,000 na dokończenie programu konstrukcji.

## ROOSEVELT ODSYŁA DO KONGRESU PLAN ROBÓT W TENNESSEE.

### Proponuje Budowę Tam, Kontrolę Powodzi.

**Washington, 11. kwietnia.** — Prezydent Roosevelt prosił wczoraj kongres o upoważnienie do zrobienia z doliny Tennessee olbrzymiego laboratorjum, w którem zamierza przedsięwziąć jedyny w swoim rodzaju eksperyment ekonomiczny, nie mający sobie równego w historji amerykańskiej.

W specjalnem orędziu, Prezydent prosił o stworzenie Autorytetu Doliny Tennessee — „korporacji wyposażonej we władzę rządową, posiadającą jednak giętkość i inicjatywę enterpryzy prywatnej".

Projekt do prawa, pokrywający ten program i posiadający aprobatę Prezydenta, ma być wprowadzony dzisiaj równocześnie w obydwu Izbach i oczekuje się, że ustawodawstwo będzie przeprowadzone bez długiej dyskusji lub zwłoki.

Program obejmuje budowę i eksploatację urządzeń hydro - elektrycznych, budowę tam i kontrolę powodzi, sadzenie drzew i wykorzystanie zaniedbanych gruntów farmerskich.

Senator George Norris, rad. z Neb., „ojciec" projektu Muscle Shoals, który wprowadzi bil administracji w senacie, powiedział, że obejmuje on większość projektów włączonych w poprzednie bile, przeprowadzone i zawetowane przez byłego Prezydenta Hoovera.

## Z JADWIGOWA.

Jak po inne lata tak i w tym roku, na ostatniej Sumie, w uroczystość wielkanocną, w kościele św. Jadwigi, będzie przygrywać orkiestra, pod batutą p. Emila Wiedemana, miejscowego organisty.

*

Praca komitetów Tygodnia Polskiej Gościnności na Wystawie Światowej, postępuje naprzód. Następne posiedzenie od będzie się po świętach wielkanocnych.

*

Rozdane zostały wiernym w ubiegłą niedzielę koperty na ofiarę wielkanocną. Koperty te zbierać będą członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus, w uroczystość wielkanocną, w najbliższą niedzielę.

*

Posiedzenia towarzystw w bieżącym tygodniu odbędą się w porządku następującym: dziś, Tow. Polek św. Klary, Tow. św. Jacka i Tow. św. Jadwigi; jutro, Dwór św. Jana Ewangelisty, Tow. Polek św. Agaty i Tow. Błog. Jolanty; w czwartek, Dwór Mikołaja Kopernika, Tow. Jedność Polski i Tow. św. Stanisława Kostki; w piątek, Dwór Augusta Kordeckiego, Tow. Synowie Zjednoczonej Polski, Tow. Polek św. Łucji i Młodzieńcy Różańca św.

*

Nabożeństwa Wielkotygodniowe: We Wielki Czwartek o godzinie 8mej rano, jak każdego roku, będzie Msza św. i procesja z Najśw. Sakramentem do tak zwanej Ciemnicy. Przez cały dzień adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy. We Wielki Piątek nabożeństwo liturgiczne o godzinie 8mej rano. Po południu o godzinie 2:30 będzie Droga Krzyżowa, a wieczorem o 7mej Gorzkie Żale (trzy części), kazanie pasyjne i adoracja Krzyża św. W Wielką Sobotę ceremonja święcenia ognia, wody i paschału nastąpi o 7:30 rano. Po południu święcenie potraw wielkanocnych. W Niedzielę Wielkanocną rezurekcja odbędzie się o godzinie 5tej rano. Jeśli pogoda będzie sprzyjać, procesja odbędzie się na zewnątrz kościoła. Inne Msze św. będą odprawione jak w każdą niedzielę.

*

Wybrano wczoraj do pomocy subkomitet do zbierania ogłoszeń do pamiętnika Tygodnia Polskiej Gościnności, w parafji św. Jadwigi. Do komitetu tego wchodzą: Wiktor Kula, Antoni Czerwiński, Józef Popielski, Józef Wojciechowski, Jan Dolaziński i pani Wanda Kamka.

## NA KORZYŚĆ DOMU STARCÓW.

Ażeby choć w małej części dopomóc czcigodnym Siostrom Franciszkankom p. o. Błog. Kunegundy, w utrzymaniu Domu Starców p. w. św. Józefa w Avondale, jedynego przytułku polskiego dla naszych staruszków, grono życzliwych przyjaciół tegoż zakładu z Młodziankowa, którym dobro tej instytucji humanitarnej leży na sercu, postanowiło urządzić zupełnie bezinteresownie „Wiejskie Wesele” w niedzielę, dnia 7go maja, w obszernej sali Zjednoczenia, przy Augusta blvd. i Milwaukee ave. Wszelki dochód z tej imprezy przelany będzie na korzyść Domu Starców. Chyba nie potrzeba zachęcać tych, w których żyłach płynie krew polska. Na weselu tem zobaczymy weselników w strojach ludowych — naszych polskich; usłyszymy wiejską muzykę składającą się ze skrzypiec, basetli i klarnetu, będziemy pozatem świadkami naszych ulubionych tańców z odpowiedniemi przyśpiewkami; a pozatem groszem swoim przyczynimy się do przysporzenia funduszu na ten szlachetny i godny wszechstronnego poparcia cel. Bilety są po przystępnej cenie.

### 30 ZABITYCH W KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

**Bogota, Colombia, 11. kwietnia.** — Depesze z miasta Ventaquemada doniosły o strasznej katastrofie kolejowej, w której zginęło conajmniej 30 osób, a ponad 100 zostało pokaleczonych




## OMYŁKA W ROZKAZIE MOŻLIWĄ PRZYCZYNĄ KATASTROFY “AKRONU”.

### Zwłoki Admirała Moffetta Wydobyto z Morza.

**Lakehurst, N. J., 11. kwietnia.** — W trakcie przesłuchów przed wydziałem śledczym marynarki, który rozpoczął tu badać katastrofę sterowca „Akron”, wyłoniła się wskazówka, że źle zrozumiany rozkaz i idąca za nim zmiana kierunku mogła była wprowadzić potężny statek powietrzny w sam środek burzy, która strąciła go w odmęty Atlantyku ze stratą 73 ludzi.

Por. kom. H. V. Wiley, jeden z trzech ocalonych rozbitków, powiedział, że na parę godzin przed katastrofą, kom. McCord, kapitan sterowca, powiedział mu, że kazał zmienić kierunek lotu o 15 stopni i że zrobiono omyłkę zmieniając kierunek o 50 stopni. W tym czasie sterowiec zbliżył się znacznie do centrum zaburzeń atmosferycznych, z którego, mimo stałego manewrowania ,już się nie wydostał.

Zapytany, czy ma do złożenia jaką skargę na zachowanie się oficerów lub załogi w chwili katastrofy, por. Wiley odpowiedział przecząco podkreślając karność i obowiązkowość na pokładzie sterowca.

**New York, 11. kwietnia.** — Zwłoki kontr-admirała Williama A. Moffeta, gościa i obserwatora na pokładzie zniszczonego podczas burzy sterowca „Akron”, znaleziono wczoraj na morzu o 40 mil od Atlantic City, a o 10 mil od miejsca, w którem sterowiec zatonął. Ciało zabrano do Atlantic City, gdzie zwłoki wszystkich odnalezionych ofiar katastrofy będą czekały na pogrzeb.

## Grupa Farmerska Forsuje Plan Inflacji w Senacie.

**Washington, 11. kwietnia.**— Radykalni senatorzy i radykalni farmerzy złączyli wczoraj siły w usiłowaniu napompowania inflacji do rządowego bilu o konwersji farmerskich pożyczek hipotecznych, które to ustawodawstwo postępuje jakoś opornie w senacie.

Członkowie unji farmerskiej i innych grup rolniczych zjawili się całemi gromadami w korytarzach Kapitolu i senackiego budynku biurowego zaczepiając senatorów i nagląc ich o puszczenie w ruch pras drukarskich bijących pieniądze. Delegacja inflacjonistów dotarła wkońcu do Białego Domu i przedstawiła swój apel Prezydentowi.

Równocześnie, radykalni senatorzy z obydwu partyj zebrali się na tajnej konferencji w celu przygotowania poprawki do bilu, przewidującej inflację w nieco konserwatywnej formie. Poprawka ma upoważnić rząd do wydania banknotów na dwa miljardy dolarów, czyli na sumę, na jaką federalny bank ziemski będzie miał prawo wydać bondy na ponowne sfinansowanie hipotek farmerskich.



## Z PANKRACOWA.

Tow. Jasnej Gwiazdy grupa 1105 Zjednoczenia, czyni starania około wystawienia ślicznego dramatu w pięciu aktach pod tytułem: „Kuba Podpalacz” — Role znajdują się w rękach zdolnych amatorów. Dekoracja sceny zajmuje się panna Helena Kłak. Sztuka będzie odegrana dnia 7go maja w sali św. Pankracego. Polonja jest proszona.

*

Już nie długi czas dzieli nas od uroczystości pięciolecia założenia Kółka Lit. Dram. „Henryka Sienkewicza”. Komitet czyni wszelkie zabiegi by dzień ten urozmaicić bankietem i programem, tak, aby pozostał długo w pamięci uczestników. Posiedzenia tegoż kółka odbywają się w drugi czwartek miesiąca, w sali św. Pankracego przy 40 Place i Richmond ul. Komitet uroczystości tworzą: Jan Ucherek; S. Kuziemkowski, St. Kozłowski, Wł. Zolla; J. Sokołowski, W. Stypa i Bron. Rzeźnikiewicz.

### Tow. Rat. Gminy Borzęcin.

Odbędzie swoje posiedzenie dnia 13go kwietnia, o godzinie 7:30 wieczorem w sali Moskala, 831 Ashland ave., na które są proszeni wszyscy członkowie i członkinie o przybycie. — J. Janczura, prezes; St. Chmioła, sekretarz prot.

## SEZ YOU

| | True | False | Score |
|---|---|---|---|
| 1. Cleveland is the capital of Ohio.................. | | | |
| 2. Sir Walter Raleigh visited North America in 1595 .................. | | | |
| 3. The characteristic holes in Swiss cheese are produced by the liberation of gases generated by bacterial action during the process of fermentation.................. | | | |
| 4. Japan is called the “Flowery Kingdom”...... | | | |
| 5. Legally the City of Washington and the District of Columbia occupy the same area .................. | | | |
| 6. Queen Anne, who reigned over England from 1702 to 1714 gave birth to 17 children, not one of whom survived her.. | | | |
| 7. The Danish flag, consisting of a large white cross on a red field, is the oldest unchanged national flag in existence........ | | | |
| 8. Buildings do not sway in the wind.................. | | | |
| 9. George Washington was the first president who habitually dressed in long trousers.. | | | |
| 10. Yiddish is a corruption of German “Judisch,” meaning Jewish.................. | | | |
| TOTAL | | | |

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed “True.” If you think it false, place a check beside it in the column headed “False.” After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the “Score” column every time you are correct. A perfect score is 100.

*Answers to “Sez You” on page 3.*

## Z JÓZAFATOWA.

Każdy kto może, powinien wziąć udział w podniosłych ceremonjach Wielkiego Tygodnia, to jest w czwartek, piątek i sobotę.

*

W czwartek Msza św. o 8ej rano a po Mszy św. procesja z Najśw. Sakramentem do tak zwanej Ciemnicy. Wieczorem o 7:30 Godzina Święta.

*

W piątek nabożeństwo liturgiczne o 8mej rano. Wieczorem o 7:30 Gorzkie Żale, kazanie pasyjne i adoracja Krzyża św.

*

W sobtę ceremonja święcenia wody, ognia i paschału o 7mej rano. Święcenie potraw wielkanocnych o 11tej przed południem i przed 3cią po południu w starej szkole na drugiem piętrze.

*

Rezurekcja w niedzielę rano o 6tej. Inne Msześ w. odbędą się według zwykłego porządku niedzielnego.

*

Tow. św. Leopolda odbędzie swe posiedzenie dzisiaj wieczorem, a Tow. św. Wincentego a Paulo jutro wieczorem. W czwartek wieczorem zbierze się Dwór Niewiast św. Józafata, na którem nastąpi instalacja nowych urzędniczek.

*

Zabawa kostkowa i karciana złączonych towarzystw parafjalnych, odbędzie się we wtorek, dnia 18go kwietnia, w sali parafjalnej, na korzyść parafji.

*

Staraniem Dworu św. Leopolda odbędzie się zabawa towarzyska w ostatnią niedzielę bieżącego miesiąca.

*

Kwartalne zebranie Bractwa Wstrzemięźliwości odbędzie się w niedzielę wielkanocną, o godzinie 1:30 po południu. Posiedzenia także w dniu tym odbędą: Dwór św. Józafata (mężczyzn) o 1:30, Tow. Polek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy o 2ej i Tow. Macierzy Polskiej o 2ej popołudniu. W poniedziałek o 7:30 wieczorem zbierze się Tow. Ołtarza i Kółko Dziewic. W środę wieczorem Tow. św. Wincentego a Paulo a w czwartek wieczorem Tow. Polek św. Heleny.

*

Kolekta na Grób Pański zbierana będzie w Wielki Piątek.

## Corr Nagli o Rychły Wybór Mayora.

### Wzywa aldermanów do powrotu do Chicago na sesję.

**Hot Springs, Ark., 11. kwietnia.** — Na wieczornej sesji, aldermański komitet komitetów przedstawił apele naglące o rychły powrót komitetu do Chicago.

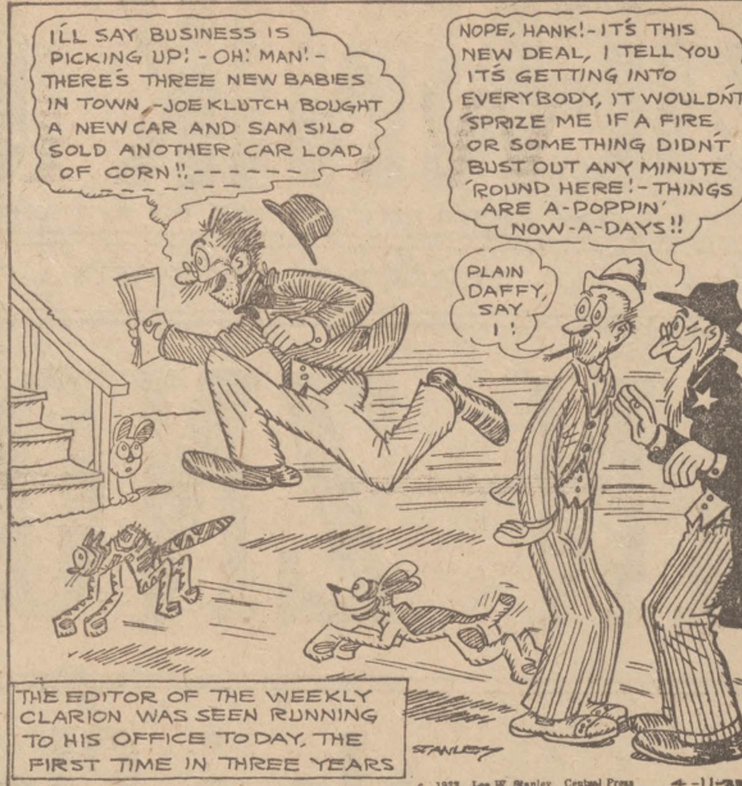
Czynny mayor Corr podkreślił, że wywierano na niego nacisk o wczesną sesję rady miejskiej. W owym czasie byłby wybrany mayor, którego autorytet na urzędzie nie byłby kwestjonowany. Wspomniał on tu o ataku na prawomocność jego podpisu na obligach podatkowych, które zapewniłyby wypłatę pensyj nauczycielom.

P. Corr powiedział, że komitet zwrócił jego uwagę na pewne zarzuty technicznej natury, jakie mogłyby być podniesione, gdyby przy wyborze mayora nie uczyniono zadość wszystkim wymaganiom. Naprzykład, mógłby się wyłonić zarzut, że, jeżeliby sesja rady miejskiej nie odbyła się w regularnym czasie, 17. kwietnia, że rada miejska nie była właściwie zorganizowana i pracująca pod własnemi regułami procedury.

Aldermani nie sprzeciwiają się rychłemu powrotowi do Chicago, debatują jednak jeszcze nad tem, czy nie byłoby lepiej poczekać parę dni, zamiast zwoływać wcześniej specjalną sesję rady. Kwestja ta była jeszcze wczoraj otwarta, bowiem czynny mayor Corr zamierzał opuścić Hot Springs dopiero dzisiaj.

### HORNER OGŁASZA TYDZIEŃ ZDROWIA.

**Springfield, Ill., 11. kwietnia.** Gub. Horner proklamował wczoraj tydzień rozpoczynający się w Wielką Niedzielę jako „Tydzień Zdrowia“ w Illinois mówiąc, że zapobiegawcze środki są niezbędne do utrzymania obecnego wysokiego poziomu zdrowia publicznego.




## BUDOWA PAWILONU IDZIE NAPRZÓD.

Dnia 10go kwietnia stan robót przy budowie pawilonu polskiego na terenie wystawy „Stuletniego Postępu” przedstawiał się następująco:

1. Wbijanie 150 pali za pomocą młota parowego ma się ku końcowi.

2. Sprowadzono na miejsce budowy mechaniczną mięszałkę dla betonu.

3. Zwieziono kilka wagonów materjału budowlanego, jak deski, cement etc.

4. Części stalowe już są gotowe, a pierwsza partja belek i wiązań już nadeszła ze stanu Pennsylvanja i jak tylko fundament będzie gotowy, zasadzający się na założeniu tak zwanych „czapek” betonowych na końce wystających z ziemi pali, rozpocznie się składanie i nitowanie przęseł.

W polowem biurze architekci i technicy pracują nad detelami planów, wedle których kontraktor p. Person prowadzi roboty. W bezpośrednim sąsiedztwie z pawilonem polskim tak samo praca idzie całą parą — motorowe maszyny niwelacyjne, krany i inne aparaty nowoczesne doprowadzają cały okoliczny teren do należytego porządku, a nawet rozpoczęto już zasadzanie drzew tuż kolo budującego się pawilonu polskiego. Przed fasadą pawilonu tj. od strony północnej urządzony będzie w swoim rodzaju taras sięgający brzegu jeziora, tak że z chwilą ukończenia tych robót pawilon polski znajdzie się w pięknem otoczeniu, a sylwetka jego zarysowywać się będzie na tle uregulowanego wybrzeża i bogatej zieloności.

Nowy most na 12ej ulicy znajdujący się obecnie w okresie budowy skieruje arterję komunikacyjną na północną część wyspy, a która przechodzić będzie tuż obok powilonu polskiego, przysparzając w ten sposób świetne połączenie z miasta.

Pan Wład. Mazeski, jeden z młodych i utalentowanych adeptów sztuki wykonał model pawilonu polskiego zgodnie z ostatecznie przyjętym projektem, a który znajduje się obecnie w biurze korporacji budowy pawilonu pnr. 1145 Milwaukee ave.

Główną atrakcją pawilonu polskiego będzie wspaniała panorama, — olbrzymich rozmiarów dzieło pędzla Jana Styki, który jak wiadomo przeniósł się do wieczności w roku 1925. Zanim Styka do pracy tej przystąpił spędził przeszło dwa lata na studjach scen, oddanych w panoramie, w Jerozolimie, gdzie wielki artysta zaznajamiał się z topografją tej części Ziemi Świętej,—wystudjował skrupulatnie wszystkie postacie jak i wszelkie dane, na podstawie których arcydzieło swoje oparł. Pawilon polski będzie gościć w swoich murach cały szereg wycieczek z Polski, których przybędzie do naszego grodu wietrznego i stolicy Polonji amerykańskiej — aż 8.

Będzie — ośrodkiem życia artystycznego, muzycznego, kulturalnego i towarzyskiego w okresie trwania wystawy to znaczy od 1go czerwca aż do 1go listopada, a eksponatów będzie więcej niż się spodziewano, także już teraz korporacja kłopocze się co do miejsca, czy czasami go nie zabraknie.

Warunki atmosferyczne bynajmniej nie wpływają na bieg robót nietylko przy polskim pawilonie, ale i na całym terenie wystawy „Stuletniego Postępu’ praca wre bez względu na stan pogody.

## Z TOWN OF LAKE.

Oddział 65ty Związku Młodzieży na ziemi Washingtona, odbędzie swe regularne posiedzenie w piątek, dnia 14 kwietnia, w sali zwykłej, o godzinie 7:30 wieczorem. Ważne sprawy przyjdą pod obrady, wymagające obecności wszystkich członków. Sekretarzem jest K. Smuskiewicz.

*

Posiedzenie Klubu Demokratek 14tej wardy, odbędzie się dzisiaj we wtorek, w sali Domu Polskiego, przy 51ej i South Racine ave.

*

Stow. Domu Polskiego zapowiada piknik mający się odbyć dnia 18go czerwca, w ogrodzie Red Gate, przy Willow Springs i uprasza towarzystwa ażeby w dniu tym nie urządzały żadnych afer.




# “A Jezus Milczał...”

Wkońcu przyszli fałszywi świadkowie i rzekli:

— Ten to mówił: Zburzę dom Boży, a w trzech dniach zbuduję go!

Wtedy powstał arcykapłan i zwrócił się doń z zapytaniem: Azali nic nie powiesz przeciwko temu, co tobie ci zarzucają?

A Jezus milczał...

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

W dusznej, brudnej uliczce — lombard! Poza stołem właściciel domu zastawu z zakrzywionym nosem.

Przed stołem — ostatni interesant. Jakiż niepokój cechuje jego zachowanie się! Z ramion spada długi, ciężki płaszcz.

— Czy może mi pan zmienić ten banknot?

— A jakże! Jakimi pieniądzmi mam wypłacić

— Proszę o drobne franki!

Drżące palce przeliczają pieniądze na stole, zabierają szybko banknot i ukrywają go w żelaznej szafie. Lecz — dlaczego właściciel spogląda na klienta wzrokiem pełnym pytania? Czy przeczuwa, że interes teraz dopiero się rozpocznie?

— I... co jeszcze?

— Czyli przychodzę w właściwym czasie?

— Zapewne! Bez wybiegów, proszę mówić, o co chodzi!

Klient rzuca lękliwy wzrok na drzwi, potem wydobywa z pod płaszcza coś błyszczącego. — Kielich złoty!

Tesame drżące palce sięgają po święte naczynie, chwytają, dotykają go, kładą na wagę.

— Toć to srebro i cienko pozłacane — to wszystko?

— Tak, ubogi był to kościółek — właściwie nie warto było się trudzić. Ile dajesz?

— Dwieście franków!

Interes ubito, klient odchodzi zaciera ręce. W kilka chwil potem kielich topił się w ogniu.

Nazajutrz było ogłoszenie w gazetach:

Wczoraj wieczorem obrabowano jeden z najuboższych kościołów okolicznych. Ukradziono jedyny kielich! Święte hostje znaleziono na mensie ołtarza! Złoczyńca zniknął bez śladu!

I pozostał nieznany — przed ludźmi. Jeden Bóg go zna, a jednakże On milczy, jak niegdyś przed Kajfaszem.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

W głębi ponurego kościoła! W ciemnym, ukrytym konfesjonale!

— Ego te absolvo! — Rozgrzeszam cię z grzechów twoich!

Kapłan czyni znak krzyża św. Jakiś mężczyzna odchodzi od konfesjonału z sumieniem czarniejszem, niż przedtem, bo nie śmiał powiedzieć wszystkiego i — przemilczał... jedno!

A kiedy Chrystus spoczął na języku tego, — tego, którego serce było pełne jadu grzechowego — milczał, jak niegdyś przed Kajfaszem.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

W wielkiej sali fabrycznej.

Przy warsztatach stoją robotnicy w niebieskich bluzach lnianych. Słychać odgłosy uderzeń młota, słychać brzęczenie, trzeszczenie, świt, trzask, szum, zgrzyt.

— Dlaczego nie śpiewasz z nami, świętoszku — ty pobożnisiu — ty?

— Czemu nie towarzyszysz nam nigdy do szynku lub kina?

— I nigdy nie rozmawiasz z nami o strajku, o podwyższeniu płacy!...

— Hej, bracie! — woła ktoś z innej strony — ten cichy i ten niemowa, ten mruk, — ten biegnie każdego poranka do kościoła, kiedy my jeszcze smacznie śpimy. I wieczorem także tam często zachodzi. Ha! — nic dziwnego, że nie ma potem żadnej myśli i chęci do jakiejkolwiek przyjemności i rozrywki, żeby chociaż pójść na dobrą wódkę.

Ten „cichy” jednakże jest spokojny; szwargot brudnych słów odbija się głucho o jego duszę zespoloną z Bogiem. I cichutko, wprawdzie nie wargami, ale głęboko w duszy modli się: Zbawicielu, bądź w mej duszy! Boże, pozostań zemną!

I — milczy — z miłości ku Zbawicielowi, jak On milczał ongiś — przed Kajfaszem!

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Mały, schludny domek...

Przy ognisku stoi czysta, uczciwa kobieta. Ubóstwo, choroba, troski i cierpienia przedwcześnie przyprószyły głowę siwizną i pochyliły jej postać. Troje dzieci kryje mogiła cmentarna! Dwoje przebywa na obczyźnie. Jedno jest nieuleczalnie chore, a mąż ma życie złamane. Zamiast wspólnie z małżonką nieść krzyż, przydaje jej jeszcze krzyż nowy. Właśnie mąż ukazał się w drzwiach.

— Czy objad jest gotowy? Z pewnością byłaś w kościele, zamiast troszczyć się o męża.

— Ojcze, bądź spokojny, obiad będzie zaraz na stole, już nakrywam, a oto list od Janka.

— Od Janka? Lepiej, żeby rodzicom przysłał kilkaset złotych, aniżeli wypisywał do nich tylko słodkie słówka i kazał im głód cierpieć. Widzisz, żono, to są owoce twojego wychowania!

Łzy popłynęły jej z oczu, lecz przecież wczoraj dopiero przyrzekła Jezusowi w chwili, kiedy wchodził do serca jej przy Komunji św.: „Boże, cierpieć pragnę, lecz cierpieć bez skargi!” — milczała, jak Jezus niegdyś — przed Kajfaszem!

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Hen, daleko od gwaru świata — cicha cela klasztorna! Na nędznem posłaniu leży młody zakonnik. Rozpalone oblicze świadczy o gorączce, jaka trawi jego organizm.

Rok dopiero upłynął, jak tu przybył. Czując wstręt i wzgardę dla wrzawy światowej, lękając się złości świata, schronił się poza opiekuńcze mury klasztorne. Jego serce gorzało pożądaniem świętem — silniejszem niż wzgarda, niż lęk. Pragnął należeć zupełnie do Jezusa, prowadzić wszystkich — wszystkich do Boskiego Jego Serca.— Pragnął pracować — walczyć — i cierpieć!

A teraz — cóż? — Nigdy zapewne do zdrowia nie wróci! — Kapłanem zostać? — O tem nie ma już mowy. Klasztor — to przecież nie zakład dla chorych, to nie szpital! I znów będzie musiał wrócić do świata, wejść między złość ludzką! — A ludzie? Jakże go będą prześladowali i palcami wskazywali: O, ten był kiedyś w klasztorze! To ten!

— Wszystkie te straszne myśli gniotą go, jak zmora, męczy się, dławi, coraz więcej braknie mu tchu. Mimo wszystko nie skarży się, nie narzeka — cierpliwie i pokornie chyli się pod krzyżem, który Boski Mistrz złożył na jego młode ramiona — i milczy, jak On millczał ongiś — przed Kajfaszem.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Lecz kiedy przyjdzie Zbawiciel — przyjdzie, jako Sędzia Odwieczny, siedząc na obłokach i wypowie do stojących po lewicy te straszliwe słowa: Idźcie precz odemnie przeklęci w ogień wieczny! Cierpliwych zaś, cichych i łagodnego serca zabierze do swej chwały wiekuistej!

## Na Filipiny.



Mayor Frank Murphy z Detroit wybrany przez Prezydenta Roosevelta na generalnego gubernatora wysp Filipińskich

# PADEREWSKI

## Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
## Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

## TOM CZWARTY.

### W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

(Ciąg dalszy)

### XII.

### W POZGONNEM UCZCZENIU ZASŁUG Ś. P. JANA F. SMULSKIEGO.

W języku angielskim Paderewski w te przemówił słowa:

Mr. Chairman, Reverend Father, Gentlemen of the Committee on the Arrangements:

It is an honor to address you here; but I confess that I would much prefer to sit in some dark and distant corner of this huge hall and, unnoticed and unheard, listen to the expressions of grief or of praise uttered on this side.

To speak of him who, in his earthly form, is no more with us; to speak of him who was so good and so dear to me, it is to voice aloud before a multitude the sanctity and depth of my personal grief. The price of the honor is rather high for my mind and heart. But how could I say no, when you invited me to speak? How could I say no when she, the noble and faithful companion of his life, the dearest of all his worldly possessions, insisted upon my speaking tonight? How could I say no, I, who had called so many times upon him, asking him to speak, to act, to help, and never heard the word "no" falling from his lips?

If he were here and I in my grave, he certainly would stand up and, masking with manly figure his emotion, he would address you in his unusually eloquent, convincing way. He certainly would tell you his honest and sincere opinion about my life or work. Can I do otherwise? Whenever facing adversities of life, whenever confronted by difficulties in the performance of our duties, we must at least try to act how would act in our place those whom we regard as foremost among men.

Thus, ladies and gentlemen, I am here with you tonight endeavoring to express my earnest and sincere opinion about our dear departed friend, trying to overcome the profound emotion which you all, I hope, will understand and forgive.

I have known and loved John Francis Smulski for many years. He was a man of lofty ideals, of unshaken principles, and of an indomitable character. Whoever looked into his eyes, those beautiful eyes now closed forever, could see there nought but strength, determination, loyalty and truth; and strong, he was, determined, loyal and true in the extreme. A born leader of men, a real chief; prompt in assuming responsibilities, no matter how important or grave; always ready to guide, to lead, to advance, never to retreat. In my humble opinion, John Smulski represented the most perfect type of the foreign-born American. Imbued with American ideas and ideals, endowed with the highest sense of honor, and with an almost fanatical conception of duty, he loved his adopted country and served it heart and soul.

Of his public service, of his political career, he never spoke to me. From some American friends, Americans for generations, I heard, however, that Smulski's record as a public official in the State of Illinois and in the City of Chicago was not only honorable, but was enviable in a high degree. From the conscientious, voluminous and beautiful report you heard tonight from the worthy lips of your distinguished, so highly honored, former Mayor you see how that record was marked with a rare efficiency, with exceptional devotion, and an almost incomparable honesty.

But if John Francis Smulski was not inclined to speak to me about his political part in this state or city, how willingly and gladly, on the other side, he would talk with me about the beauty of your wonderful parks — of his parks, sometimes, even, for these parks had been for some time entrusted to his thoughtful care. How certain was his affection for the vast community in which he spent all his life! How convincing and inspired was his enthusiastic faith in the glorious destinies of this noble, gigantic and splendid City of Chicago. And I think Smulski never forgot that he was born in Poland, and never tried to conceal his extraction. Only small people forget; only the inferior ones can be ashamed of their origin. The fates of these souls in his so cruelly oppressed ancestral country was always near Smulski's big heart. For years and years, moved by a kindly interest in the welfare of his kin, he was taking part, an active part, in the life of the Polish people here. Responding to every appeal, supporting every worthy cause, advising or helping every one who asked assistance, never sending away whoever knocked at his door. The wisdom of his advice, the magnitude of his help, make him the light and the pride of those of his blood.

A crowning period, however, of his pro-Polish activities and labor came during the Great War. I am, unfortunately, obliged to be a little personal because I was rather much involved in that period of time into all the political affairs connected with Poland; so I beg most respectfully to be excused if I shall use sometimes "I" instead of that now so popular, because beautiful, "we".

A great many people, patriotic, generous people of Polish origin, helped me effectively, whole heartedly, when it was my good fortune to start in this great and magnanimous country of yours a movement for the independence of Poland. Some of those good and worthy people God called, alas, to His glory. But with all the thankfulness and respect due to the living or dead, I must acknowledge that nobody among the Poles in this country has done for our cause so much as John Francis Smulski has done. (Applause).

His broad mind, his clear vision, his sound judgment understood the situation at once, and he immediately saw all its possibilities. He was the first one to believe in me, he was the first one to offer me in a beautiful, spontaneous gesture, his friendship and his cooperation. To this priceless friendship I am chiefly indebted for the confidence which our people at large gave me so generously and honored me with until the very end of my work. Of his invaluable cooperation, of his unprecedented and indisputable authority, we all are indebted for the consolidation of our people, for their conversion from small, insignificant, various, numerous factions and fractions into a large, strong and homogeneous body without which all our efforts, all our endeavors would have been barren and futile. (Applause).

From the very first moment we worked together in a perfect union of sentiment and of thought. For four long years, years of struggles, of efforts, of labor, of vicissitudes, he assisted me with unfailing devotion, by his sagacity and by his fortitude. He supported me unmoved by opposition, unshaken by adversities, never forbearing his time or money, never sparing his own health, always strong, generous, fearless, and always a hero of honor and of duty.

He is no more. Respected by all, regarded by everyone, honored and loved by the most prominent and eminent and worthy people of Chicago, he left this great city for the majestic realm of eternity. He is no more. But he will live within our hearts, and he will live still longer — leader he was born, and leader he will remain, for the memory of his pure and faithful life, the memory of his life's unselfish and generous deeds, the memory of his supreme civic virtues, will inspire those of coming generations and surely will lead them through the battles of life, through the battles of peace, along the arduous way of work and duty towards the highest reward that can be conferred upon civilized man. The reward which is his, the respect and love of his fellow citizens.

Nad mogiłą śp. Jana F. Smulskiego rodzina wzniosła z wierną i przywiązaną pamięcią piękny obelisk — a kwiaty, jakie złożyli delegaci w imieniu wielo-miljonowego ludu Wychodźtwa dla Wielkiego Swego Rzecznika, Przewodnika i Leadera wnet zwiędły, gdy nie uczyniono nic dla podźwignięcia Jego Banku, który trzeba było ratować, który należałoby teraz jeszcze, gdy to piszemy, na uczczenie pamięci Smulskiego i chwałę Polonji na nowo podźwignąć. To byłoby sprawiedliwym czynem wobec człowieka, o którym powiedział Paderewski: "He will live within our hearts — leader he was born, leader he will remain for the memory of his pure and faithful life, the memory of his unselfish and generous deeds, the memory of his supreme virtues..."

(Ciąg dalszy nastąpi).



## JESZCZE JEDNO KAPTUROWE MORDERSTWO W NIEMCZECH.

**Berlin, 11. kwietnia.** — Policja znalazła w ub. sobotę ciało zamordowanego w tajemniczy sposób Erika Jana Hanussen'a, jednego z najzdolniejszych obserwatorów politycznych Europy. Ciało znaleziono w pobliżu miejscowości Baruth, położonej o 40 mil od Berlina.

Hanussen, którego prawdziwe nazwisko było Steinschneider pochodzenia żydowskiego, przepowiedział wkrótce po skończonej wojnie dojście do władzy w Niemczech nacjonalistów z Hitlerem na czele. Przepowiednię swą Hanussen ogłosił, gdy Hitler poraz pierwszy ukazał się na widowni. Od tego czasu Hanussen ostro krytykował Hitlera i jego działalność w swym tygodniku.

Tutejsze władze twierdzą, że Hanussen został wzięty „na przejażdżkę" przez bandytów berlińskich, lecz śledztwo wykazało, że wartościowe rzeczy, jakie zamordowany posiadał w domu i przy sobie, nie były naruszone.

**Berlin, 11. kwietnia.** — Kanclerz Hitler doprowadził wreszcie do zrealizowania swego programu w celu kompletnego opanowania Prus, jak również w celu zmniejszenia w Prusach wpływów prez. Hindenburga. Dowiedziano się wczoraj, że dotychczasowy komisarz federalny dla Prus, von Papen, który jest jednocześnie wicekanclerzem Rzeszy i oficjalnym przedstawicielem prez. Hindenburga, będzie musiał ustąpić stanowiska w Prusach kapitanowi Goeringowi, ministrowi bez teki w gabinecie Hitlera. Von Papen, który dotychczas posiadał dość poważne wpływy ze względu na swe stanowisko w Prusach, pozostanie w rządzie Hitlera tylko wicekanclerzem i stróżem programu prez. Hindenburga.

## „MĘDRZEC Z PRINCETON" NIE ŻYJE.

**Princeton, N. J., 11. kwietnia.** — Dr. Henry Van Dyke, sławny w całym świecie pedagog, autor i filozof, zmarł wczoraj w swoim domu w Princeton, w wieku 81 lat.

Poważany głęboko jako „mędrzec z Princeton", dr. Van Dyke przeżył karjerę, która mu przyniosła sławę międzynarodową, tytuły profesorskie w zagranicznych uniwersytetach i wysoką ocenę w literaturze.

W czasie wojny światowej, dr. Van Dyke był ambasadorem Stanów Zjedn. do Holandji i Luksemburga.

## MŁODY UCZONY ZGINĄŁ W LAWINIE ŚNIEŻNEJ.

**Banff, Alta., 11. kwietnia.**— R. Paley, młody matematyk angielski, prowadzący badania w analizie matematycznej w Instytucie Technologicznym w Massachusetts, zginął w lawinie śnieżnej podczas wycieczki narciarskiej w tutejsze góry. Zwłoki młodego uczonego — liczył lat 25 — wydobyto po godzinach kopania w śniegu i osypisku skalnem.

## DZIAŁACZKA DOBROCZYNNA ZABITA PRZEZ RABUSIÓW.

**Detroit, Mich., 11. kwietnia.** Policja poszukiwała wczoraj dwóch mężczyzn, którzy napadli w celach rabunkowych na jeden z wyszynków w Hamtramck i zabili p. Zofję Wojtel, która zaszła do tego lokalu w nadziei sprzedania biletów na jakąś dobroczynną aferę.

## KOCHAŃSKI ODZNACZONY LEGJĄ HONOROWĄ.

**New York, 11. kwietnia.** — Francuski konsul generalny de Fontnouvelle udekorował Pawła Kochańskiego, sławnego skrzypka-wirtuoza, francuskim orderem Legji Honorowej. — Świadkami ceremonji byli żona artysty, polski konsul generalny dr. M. Marchlewski i inni.

## KANADA OTWIERA OBOZY DLA BEZROBOTNYCH.

**Montreal, 11. kwietnia.** — Valcartier i Petawawa, sławne obozy wojskowe z czasów wielkiej wojny, będą przekształcone na obozy dla bezrobotnych, nieżonatych mężczyzn.— Będą oni tam dostawali pełne utrzymanie i 20 centów dziennie pracując przy różnych ulepszeniach publicznych.

## NASZ AMBASADOR W TURCJI WRACA DO AMERYKI.

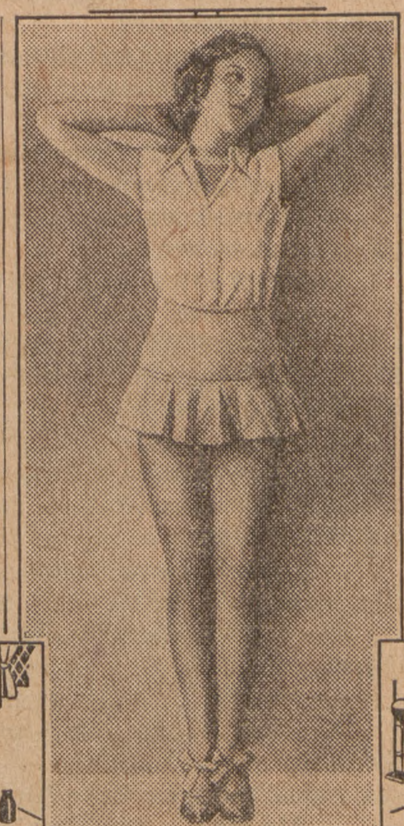
**Stambul, Turcja, 11. kwietnia.** — Dotychczasowy ambasador Stanów Zjedn. w stolicy Turcji, Charles H. Sherrill, opuścił wczoraj Turcję, udając się w podróż do Paryża. W czasie swego pobytu w Turcji, p. Sherrill napisał biografję Mustafy Kemal Paszy i kilka innych mniejszych książek o sztuce bizantyńskiej.

## *Badania Wykazują Nowe Wartości Zdrowotne Otrąb*

OTRĘBY, produkt spożywczy, który od przeszło dziesięciu lat jest uznawany jako cenne źródło szorstkiej masy", czyli włókna potrzebnego dla zapewnienia należytej eliminacji, stanowi ciekawy przykład w jaki sposób dzisiejsi uczeni w dziedzinie spraw pokarmowych pogłębiają i rozwijają badania swych poprzedników.

W roku 1886 Christian Eykman, lekarz holenderski, bawiąc w Indjach Wschodnich odkrył, że kury odkarmiane łuskanym ryżem, wykazywały objawy straszliwej choroby beri-beri, lecz kiedy dawano im ryż w łuskach, większość z nich wróciła do zdrowia. Z tego wywnioskowano, że choroba beri-beri powstała z braku jakiegoś pierwiastka zawartego w pokryciu czyli łusce ryżu.

Pierwiastek ten znany jest jako Witamin B. Odtąd znajdujemy go we wielu zbożówkach, zwłaszcza w twardej powłoce ziarna. Niedawno przeprowadzone badania w Nutrition Laboratory Teachers College, (Oddział dla badania pożywności pokarmów) w uniwersytecie Columbia wykazały, że otręby to jest ofiarowana w sprzedaży powłoka ziarna pszenicznego, dostarcza w obfitej ilości witaminu B. Beri-beri, jako choroba, rzadko się trafia w Stanach Zjednoczonych, wszelako witamin ten odgrywa ważną rolę w djecie.



Moray Fore, wybrana przez Fanchon i Marco z pośród tysięcy dziewcząt szkolnych w ich studio w Hollywood, jako najbliższa kobiecego ideału piękność. Panna Fore jest doskonałym przykładem sympatycznej, pełnej żywotności, zdrowej Amerykańskiej kobiety do stworzenia którego to typu uczeni z swymi odkryciami w dziedzinie zdrowotnych pokarmów tak dużo się przyczynili.

Witamin B podnieca apetyt i pomaga wzmacniać kiszki, w ten sposób współdziałając z "szorstka masą" dostarczaną przez otręby, w przyczynianiu się do normalnej eliminacji. Żelazo, drugi pierwiastek o którym badania w Columbia wykazały że jest zawarty w otrębach, jeszcze bardziej powiększa ich wartość zdrowotną, bowiem żelazo jest potrzebne dla wyrobienia zdrowej, czerwonej krwi i dla zapobieżenia niedożywieniu.

Wobec tak silnego utwierdzenia wartości zdrowotnej otrąb, tak przez minione jak i współczesne badania, gospodyni może się czuć szczęśliwą, że można ich dodać do normalnej djety w tak wiele rozmaitych i smacznych sposobów. Można ich jadać jako zbożówkę, w połączeniu z innymi zbożówkami, wsypać do zupy, dać z wierzchu jako chrupiącą przynętę do gotowanych owoców i jako składnik do wiele różnych chlebów, ciasta, ciastek i pudyngów.

Niżej podajemy dwa smaczne przepisy na otręby. Są niezliczone inne sposoby podawania ich do stołu, do odkrycia których potrzeba oczywista pomysłowych gospodyń.

### Chleb na otrębach z orzechami

Dwie i pół filiżanki mąki, trzy ćwiercie łyżeczki soli, trzy łyżeczki proszku do pieczenia, dwa jaja, trzy ćwiercie filiżanki mleka, dwie łyżki stołowe oliwy kuchennej, trzy ćwiercie filiżanki otrąb, trzy ćwiercie filiżanki siekanych włoskich orzechów.

Zmieszać i przesiać mąkę, sól, proszek do pieczenia. Ubić jaja z cukrem aż będą lekkie, dodać mleko, (do którego wlano oliwę) na przemian z suchymi składnikami. Dobrze ubić, potem dodać otręby i orzechy. Wypełnić blachę tłuszczem wysmarowaną do trzy ćwiercie pełnej i piec na umiarkowanym ogniu we framudze (350 stopni F.) około godzinę i ćwierć.

### Ciasta z Otrąb

Trzy filiżanki otrąb, trzy filiżanki mąki, filiżanka brunatnego cukru, filiżanka smalcu, łyżeczka soli łyżeczka sody, dwie łyżeczki wanilli, pół łyżeczki ekstraktu cytrynowego, sześć łyżek stołowych zimnej wody. Zmieszać suche składniki. Potem wyrobić dobrze palcami z smalcem. Dodać sok do wody i wmieszać na ostatku. Ukulać dosyć cieńko pokrajać i piec przy 350 stopniach przez 15 minut. Będzie z tego sześć tuzinów ciastek.



## Wychodźtwo, Wychodztwo, Wychodźctwo Czy Wychodźstwo.

Wybitny językoznawca polski, redaktor "Języka Polskiego", prof. K. Nitsch, zwrócił się się do redakcji "Polaków Zagranicą" z propozycją, aby pismo to zarzuciło używaną dotychczas na swoich łamach formę **"wychodźtwo"** i zastąpiło ją poprawną — zdaniem prof. Nitscha — formą **"wychodztwo"** lub nawet **"wychodźstwo"**. — Nadmieniamy, że niektóre pisma stosują jeszcze formę **"wychodźctwo"**.

Nie chcąc rozstrzygać tej kwestji bez porozumienia się z wychodztwem, zwracamy się do pism polskich oraz pisarzy emigracyjnych, zarówno w "starym kraju", jak i na wychodztwie, z prośbą o wypowiedzenie się w tej sprawie.

**Rzym, 11. kwietnia.** — Podpułkownik Mario de Bernardi, który w 1928 r. zdobył pierwszą nagrodę w międzynarodowych wyścigach o puhar Schneidera, otrzymał zawiadomienie, że rząd Chin przyjmuje jego ofertę, jako naczelnego komendanta napowietrznej floty chińskiej. Bernardi wyjeżdża w tych dniach do Szanghaju.

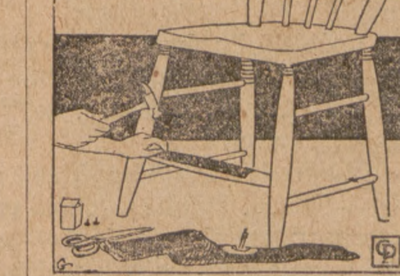


### SEZ YOU Answers

1. False. Columbus. 2. False. South America. 3. True. 4. False. China is so-called. 5. True. 6. True. 7. True. 8. False. They do to a slight degree. 9. False. James Madison. 10. True.

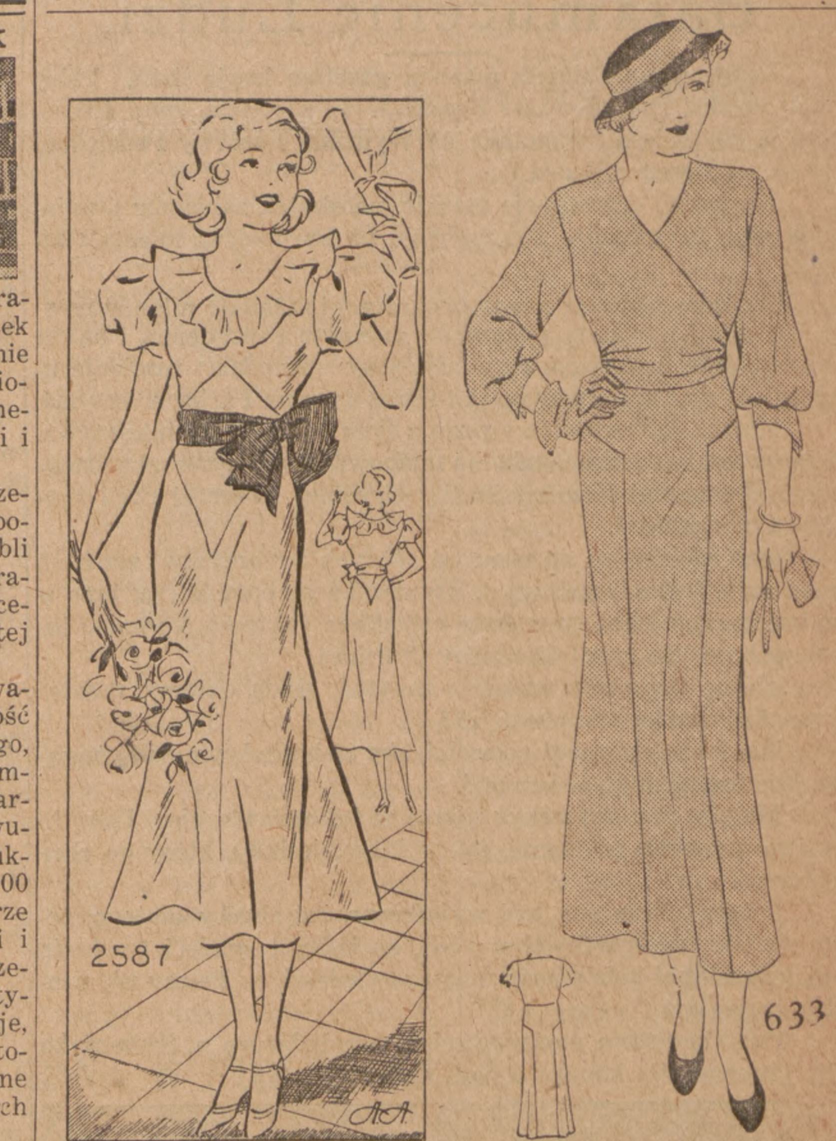


### WIFE PRESERVERS



If children soil and scratch the lower rung of chairs that are painted a light color, take a small piece of inner tube and tack it on the upper part the length of the rung. It is neat and protective.






**KAŻDA DZIEWCZYNKA MOŻE TAKĄ SUKIENKĘ USZYĆ.**

Anne Adams Modełko 2587.

Zamówić można tylko w wielkościach 8, 10, 12, 14, 16, 18. Na wielkość 12 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji, 1⅞ jarda 4½ calowej wstążki.

**WYBORNA DLA KORPULENTNIEJSZYCH.**

Modełko 633.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

**Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:**

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ...............................................

Imie i Nazwisko...........................................

Adres ...................................................

Miasto ........................... Stan ...............

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

| | |
|---|---|
| One year | $5.00 |
| Six months | 3.00 |
| Three months | 1.75 |
| In Chicago by mail for 1 month | .85 |
| To Europe for one year | 8.00 |
| To Canada for one year | 5.00 |

All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOSI

| | |
|---|---|
| Rocznie | $5.00 |
| Półrocznie | 3.00 |
| Kwartalnie | 1.75 |
| W Chicago pocztą miesięcznie | .85 |
| Do Europy rocznie | 8.00 |
| Do Kanady rocznie | 5.00 |

Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

# Polacy Na Sędziów.

Już od kilku tygodni toczy się walka ukryta o kandydatów na sędziów. Demokraci znajdują się w szczęśliwszych warunkach, gdyż są u władzy, i mogą wysunąć własnych kandydatów bez porozumiewania się z republikanami. Jest jednak "ale".

Oto chicagoskie stowarzyszenie adwokackie (Bar Association) rekomendowało kilku dotychczasowych sędziów republikanów. Demokraci nie bardzo chcieliby się sprzeciwiać Stowarzyszeniu i stąd ich wahania. Dlatego też jest rzecz więcej jak pewną, że ostatecznie zwycięży praktyka robienia "tykietu" koalicyjnego, to znaczy republikańsko - demokratycznego, a że ten zwyczaj nie bardzo odpowiada zasadzie demokratycznej — to inna rzecz.

Osobiście interesują nas w tej chwili kandydaci polskiego pochodzenia. Między demokratami mówi się oddawna o wysunięciu komisarza LaBuya na sędziego. Jesteśmy nawet pewni, że p. LaBuy będzie kandydatem, gdyż demokraci nie mogą pozwolić sobie na zapomnienie o Polakach przy ustalaniu listy kandydatów chyba że zechcą zaryzykować, ażebyśmy im to wypominali przez długi czas. Ciekawe jest natomiast, jak postąpią republikanie, albowiem i oni także zabiegają o względy obywateli polskiego pochodzenia.

Prosta rzecz, iż tych względów nie dostąpią żadną miarą tak długo, jak długo wśród nich będzie pokutowało lekceważenie nas, to znaczy unikania stawiania Polaka na urząd obieralny. Demokraci byli przezorniejsi.

Nie chcemy przypuszczać, żeby republikanie zawsze mieli błądzić; oni pewnie wyzyskają obecną sposobność i postawią kandydaturę obywatela polskiego pochodzenia na sędziego.

Grupa wpływowych republikanów wysuwa p. adw. Zygmunta z Cragin, bardzo w tej dzielnicy czynnego i żywo interesującego się polityką od lat. Inni znów radziby widzieć kandydatem na sędziego p. Fr. Peskę, republikańskiego komitymana wardowego, również z Cragin.

Obaj wymienieni panowie są odpowiednimi kandydatami i republikanie nie powinni mieć żadnej trudności w zdecydowaniu. Rodacy nasi z Cragin byliby niewątpliwie bardzo radzi widzieć nawet obu panów — Zygmunta i Peskę — na ławie sędziowskiej.

# Bałamucenie Ludzi.

Kongresman Schuetz przesłał gazetom kopję listu, który miał wysłać Prezydentowi Rooseveltowi z prośbą, żeby mianował p. kontrolera Szymczaka do Wydziału Rezerwy Federalnej (Federal Reserve Board.)

Niedawno organizacje polskie, na skutek zabiegów przyjaciół pana Szymczaka, wysunęły go na burmistrza miasta Chicago.

Przedtem niektóre z tych organizacyj zażądały mianowania p. Szymczaka jednym z członków gabinetu Prezydenta, i nawet odpowiednie instrukcje rozesłały, żeby wszędzie rezolucje uchwalać i do Pana Prezydenta tudzież do pana Farley'a wysyłać.

Prawie jednocześnie wyszła z tych samych kół inicjatywa, żeby prasa nasza domagała się mianowania p. Szymczaka członkiem Federalnej Komisji Służby Cywilnej (Federal Civil Service Commission).

Teraz nadchodzą do pism od różnych towarzystw i zrzeszeń rezolucje: jedne indorsują p. Szymczaka na burmistrza, inne w dalszym ciągu chcą go widzieć członkiem gabinetu a jeszcze inne „pchają" go nadal do Służby Cywilnej.

Wobec tego czas wreszcie zapytać, gdzie chcemy widzieć pana Szymczaka mianowanym?

Nie można przecież pozwolić, aby to bezhołowie dalej trwało. Nie można ludu bałamucić.

Możeby pan Szymczak zabrał w tej sprawie głos. Leży to w jego interesie tak samo, jak w interesie ludu, który go chce popierać.

Sytuacja powinna być wyjaśniona już choćby dlatego, żeby się nie ośmieszać wobec tych, do których apele i rezolucje idą. Przecież ci ludzie będą mogli powiedzieć, że Polacy nie wiedzą, czego chcą.

Dotychczasowe postępowanie z kandydaturą p. Szymczaka nie przynosi mu honoru a nam zaszczytu.

# Nasza Potęga w Polityce.

Do dnia dzisiejszego ani jeden demokrata polski nie był, niestety, powołany do gabinetu gubernatora Henryka Hornera, mimo jego szumnych zapowiedzi kampanijnych na owym sławetnym bankiecie polsko-demokratycznym w hotelu Sherman.

Co prawda, mamy Franciszka Bobrytzkiego w Komisji Parku Lincoln'a i Tomasza Gordona w Komisji Parków Zachodnich, lecz ani jedna ani druga posada nie przynosi żadnej pensji. Pozatem komityman wardowy Leon Winiecki mianowany jest **asystentem** stanowego inspektora oleju w biurze chicagoskim i dr. Stanisław Parowski z Kazimierzowa (długoletni przyjaciel i sąsiad zmarłego burmistrza Cermaka) objął stanowisko kierownika stanowej lecznicy oczu i uszu przy ulicach Adams i Peoria. A co do mecenasa Józefa Lisacka z Avondale, zatwierdzonego przez senat stanowy jako członek Komisji Przemysłowej (Industrial Commission of Illinois) wahał on się długo z decyzją swoją, aż wreszcie przyjął ofiarowane jemu stanowisko z początkiem minionego miesiąca. Ubiegłego zaś tygodnia mianowani byli mecenas Max Drzymała-Drezmal z Irving Park i Józef Nowicki z Brindgeportu, do Rady Ułaskawień pierwszy i do Stanowego Wydziału Fabrycznego drugi.

Upłynęło już sporo czasu od wizyty złożonej gubernatorowi Hornerowi w Springfieldzie przez specjalny komitet z łona Polskiej Organizacji Demokratycznej w sprawie zdobycia uznania dla ludzi przedstawionych i aprobowanych przez owo zrzeszenie polityczne na rozmaite posady stanowe. Plenipotentami w stolicy stanu byli: Paweł Drzymalski, Bernard Majewski, senator Piotr Kiełmiński, klerk sądowy i komityman wardowy Franciszek Zintak, oraz W. Link. Podobno jest na owej liście polskich **„dziabowców"** — zachowywanej wciąż w tajemnicy — 40 do 50 nazwisk z różnych ward chicagoskich i z prowincji.

Wobec niezaprzeczonego faktu, że gubernator Horner nie wiele dla nas zdziałał, zachodzi teraz poważne dla nas wszystkich pytanie: jak nakłonić gubernatora Henryka Hornera, by demokratów polskiego pochodzenia powołał niezwłocznie do swego gabinetu i by rozliczne urzędy w administracji stanowej obsadził Polakami bez dalszego wahania. Przecież gub. Horner zasiada już na krześle gubernatorskiem przeszło trzy miesiące...

Naszem zdaniem wielce pomóc może w tym właśnie kierunku grupa polskich senatorów i posłów w legislaturze stanowej, których głosy i poparcie potrzebne są teraz i nadal też będą gubernatorowi Hornerowi podczas jego rządów. A więc zaprzągnąć ich trzeba do czynu bez dalszej zwłoki! Najstarszym z nich co do służby jest senator Piotr P. Kiełmiński z Wojciechowa w Izbie Wyższej, a poseł Benjamin Adamowski z Logan Square jest potężnym czynnikiem w Izbie Niższej. Towarzyszami ich jako prawodawcy są: Senator William F. Gillmeister z Helenowa, poseł Piotr P. Jezierny z Kazimierzowa, poseł Jan Kluczyński z Town of Lake i poseł Edward Petlak ze Stanisławowa.

*Czesława Chądzyńska-Fiszerowa*

## PRECZ OD POMORZA!

Pomorze—polskiej ziemi szmat
Co złączył się z Macierzą,
Zbyt długo gnębił pruski bat,
Zbyt raną ta jest świeżą...
Kość z naszej kości i krew z krwi,
Jednakiem tętnem bije —
Z pogróżek hitlerowców drwi,
Wiarą w rodaków żyje...

Gdy Niemcy Traktat zdeptać chcą
I ostrzą swoje szpony,
My osłonimy piersią swą,
Pomorskie te zagony!
Chociaż niezgody zaród żre
Plony wewnętrznej pracy,
Miłość Ojczyzny w sercach wre
I słyną z niej Polacy.

W niebezpieczeństwie — wspólny [front
Utworzym — niezwalczony!
"Precz od Pomorza!" niby lont
Obiegnie garnizony.
"Precz od Pomorza!" zgodny chór
Zakrzyknie w polskiej szkole —
Zabrzmi od morza aż do gór
Wołanie to sokole.

"Precz od Pomorza!" w polskich [wsiach
Zawoła rolnik z kosą—
A matki, twarze skąpią w łzach
I dalej zew poniosą...
To samo rzemieślnicza brać
Powtórzy sercem całem:
"My przy Pomorzu będziem stać
Pod naszym Orłem Białym!"

Przygotowania w Niemczech wrą,
Systematycznie, stale,
"Świstki papieru" łatwo drą
W zaborczym swym zapale,
Otwórzmy oczy — zaostrzmy słuch,
Postawmy "broń do nogi!"
Jedności niech panuje duch:
"Precz od Pomorza, wrogi!"

# Z CUDZEJ GRZĘDY

**DZIENNIK POLSKI W DETROIT,—31.-III.**

**Nie podoba się dwuprocentowej arystokracji detroickiej projekt, który pozwoliłby, aby obywatele polskiego pochodzenia mieli własnych reprezentantów w radzie miejskiej. Powiadają, że wybierać radnych według dzielnic nie jest po amerykańsku. Uważają, że w amerykańskiem mieście nie powinno się uwzględniać żadnych innych narodowości, ras czy religijnych wyznań. Uważają się za stuprocentowych Amerykanów i mierzi ich obconarodowiec. Czyż trzeba im przypominać, że Stany Zjednoczone zostały założone, że wolność amerykańska była wywalczona i ugruntowana, oraz konstytucja amerykańska była napisana i podtrzymana przez ludzi cudzoziemskiego pochodzenia? Pionierzy przybyli do tego kraju z obcych krajów i budowali jego wielkość. Mieli zamiłowanie do wolności i przedsiębiorczością się odznaczali. Dzięki nim Stany Zjednoczone wyrosły i stały się potężne, a konstytucja gwarantuje wszystkim równe prawa i równą reprezentację. Niewiele znaczy fakt, że dwa lub trzy pokolenia przodków czyichś tu się urodziły i zaklimatyzowały. Liczy się zasługi i wartość przedewszystkiem obecnie żyjących obywateli, a to, że ktoś miał zasłużonego ojca, jeszcze nie stanowi o uczciwości i zasługach jego synów. Syn sam musi zdobywać uznanie i zasługiwać się krajowi.**

# Kwestja Krótszego Dnia Pracy w Stan. Legislaturach.

W wielu legislaturach stanowych prawodawcy zastanawiają się poważnie obecnie nad przeprowadzeniem ustaw, zaprowadzających krótsze dni pracy. Niektórzy wychodzą z tego założenia, że tego rodzaju prawodawstwo przyczyniłoby się w znacznej mierze do polepszenia sytuacji bezrobocia. Na podkreślenie zasługuje fakt, że ruch ten za krotszym dniem i tygodniem pracy w przemyśle rozszerzył się także na stany południowe, gdzie 55, a nawet 60 godzin pracy tygodniowo należy raczej do reguły, niż do wyjątków.

Do najważniejszych projektów w tym kierunku należą te, które domagają się wprowadzenia natychmiastowego pięcio dniowego tygodnia i sześciogodzinnego dnia pracy. Za tego rodzaju ustawami opowiedziała się bardzo wyraźnie zorganizowana praca, uważając ten krok za konieczny, obliczony choćby tylko na częściowe ulżenie sytuacji bezrobocia, które przypisać należy przeważnie — według przekonania związków zawodowych robotniczych — nadzwyczajnym postępom technicznym i mechanicznym w przemyśle. Projekty odnośnych ustaw zostały już wniesione do legislatur stanów Illinois, Massachusetts, New York, Pennsylvania, i Washington. Zgodnie z projektami tych ustaw 5 dniowy tydzień pracy powinien być legalnym tygodniem pracy, a sześciogodzinny dzień pracy legalnym dniem pracy, z wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków, spowodowanych przez ogień, powódź, lub inne jakie niebezpieczeństwo, zagrażające życiu, lub własności. Odnośny bil w legislaturze stanu Pensylvania, przewiduje pozwolenie na dwie godziny pracy dodatkowo (overtime) na każdy dzień, ale pod warunkiem, że za pracę dodatkową zapłata wynosić będzie półtora razy więcej, niż za pracę obowiązkową. Podobny bil, wniesiony w legislaturze stanu Illinois, zastrzega, że pięciodniowy tydzień pracy ma obowiązywać do grudnia, 1934 roku. Bil, wniesiony do legislatury w stanie Washington, zaprowadziłby 30 godzinny tydzień pracy dla wszystkich robotników, z wyjątkiem robotników farmerskich i służby domowej. Rezolucja, wniesiona w legislaturze stanu Massachusetts, domaga się uchwalenia memorjału do Kongresu by tenże przeprowadził ustawę, zabraniającą handlu międzystanowego tych artykułów, które są produkowane przez firmy, zatrudniające swych robotników dłużej, niż 5 dni w tygodniu i sześć godzin dziennie, a następnie by Kongres zagwarantował w tych fabrykach i firmach minimum płacy zarobkowej zgodnie z amerykańską stopą życiową.

Sprawa krótszych godzin pracy, ogólnie zmierzających do ulegalizowania 8 godzinnego dnia pracy i zakazu nocnej pracy dla kobiet i dzieci, jest przedmiotem różnych projektów ustaw, wniesionych w 17 legislaturach stanowych. Stany południowe, w których w ostatnich latach wzmógł się ogromnie przemysł tkacki idą za obecnym wzmagającym się prądem zmniejszenia liczby pracy dziennej i tygodniowej. Tak n. p. izba reprezentantów w legislaturze stanu South Carolina przyjęła rezolucję, która poleca zaprowadzenia tych samych godzin pracy w stanach South Carolina, North Carolina i Georgia. Na to odpowiedziała legislatura stanu Georgia uchwałą rezolucji, zmniejszającej ilość godzin pracy do 8 dziennie i do 48 tygodniowo, ale pod warunkiem, że stany South Carolina, North Carolina, Florida i Alabama zaprowadzą te same ustawy. Rezolucja zwraca uwagę, że krótsze godziny pracy dostarczyłyby zajęcia dla większej liczby ludzi, zwiększyłyby siłę zakupna klasy robotniczej i przyczyniłyby się do odprężenia depresji.

Sprawa pięciodniowego tygodnia i sześciogodzinnego dnia pracy może się stać w krótkim czasie przedmiotem obrad w Kongresie. Wychodząc z założenia, że ustawa tego rodzaju zapewniłaby pracę dla miljonów ludzi, wyrzuconych z fabryk i różnego rodzaju przedsiębiorstw przez wprowadzenie najbardziej nowoczesnych urządzeń i sposobów produkowania, kongresman Connery z Massachusetts wniósł bil w Kongresie domagający się zabronienia handlu międzystanowego artykułami, wyrabianymi w firmach, w których praca trwa dłużej, niż 5 dni w tygodniu, lub sześć godzin dziennie. Podobny bil wniósł także senator Blach ze stanu Alabama.

Ponieważ powstały pewne wątpliwości, czy Kongres ma zastrzeżoną przez Konstytucję moc regulowania ilości godzin pracy nawet przy wyrobie artykułów w handlu międzystanowym, wobec tego, aby się zastrzec przed tego rodzaju ewentualnością, wniesiono w izbie reprezentantów projekt poprawki do Konstytucji, nadający Kongresowi moc "regulowania produkcji i handlu artykułami, a także przepisywania minimum zapłaty zarobkowej i maksimum ilości godzin pracy w czasach wyjątkowych."

F.L.I.S.

## *HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"*

**KOLACYJKA.**

**Z powodu zwrócenia, pod naciskiem Francji, pięćdziesięciu dziewięciu wagonów broni, nadesłanych w celach wojennych z Włoch do Węgrów, a zamagazynowanych w Wiedniu, rząd austrjacki urządził pożegnalną kolacyjkę, na której pito zdrowie dyktatora Mussoliniego nie Voeslauerem, lecz wodą gorzką Franciszka Józefa, jako właściwszym w tym wypadku trunkiem.**

**MYŚL PIJAKA SZYNKOWNIANEGO.**

**— Bogactwo szczęścia nie daje, daje tylko to, że można się upijać codziennie w eleganckich knajpach i nikt cię za to nie nazwie pijaczyną.**

**DOMYŚLNY.**

**— Wjobraź siebie — wczoraj znajduje 10 dolary, a że jestem uczciwy, zaniosłem do Komysarjatu... Co tybyś zrobił na mojem miejscu?**

**— To samo, co ty — ty kłamczuchu!**

**ROZTARGNIONY PROFESOR.**

**Żona. — Pocałuj mnie, mężusiu. Już cały tydzień mnie nie całowałeś!**

**Mąż-profesor. — (do żony) Doprawdy- (do siebie) Kogoż ja, u djabła wczoraj całowałem?!**

# Poradnik Dobrego Zdrowia.

**Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.**

**Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.**

## CZERWONOŚĆ NOSA I TWARZY.

Mocno zaczerwieniona twarz, a przedewszyskiem czerwony nos, częstokroć dają powód do naśmiewania się z osób, tem niedomaganiem dotkniętych. Ludzie bowiem wolą raczej posądzić, że właściciel czerwonego nosa lubi zaglądać częściej do kieliszka i szklanki. Podejrzenie takie w wielu wypadkach jest całkiem niesłuszne.

Nie można oczywiście zaprzeczyć, że nadmierne używanie alkoholu powoduje czerwoność nosa, ale pozatem dużo jest innych przyczyn, powodujących to niedomaganie.

Bardzo często nos stale się czerwieni, gdy twarz bywała narażona podczas zimy na ostre mrozy. Skoro przemarznięcie było powodem czerwienienia się twarzy, należy udać się pod opiekę. lekarską. Po części zapisuje im się maść, której składniki zmienia się z biegiem czasu. Prócz tego winni stosować okłady wodą z ałunem (szczyptę ałunu na szklankę wody) i to dwa razy dziennie przez 15 minut. Naświetlania sztucznem słońcem całego ciała również doskonale posłużą w takich razach. Leczenie trwa przez szereg miesięcy, ale skutek jest zadawalniający.

**Liche trawienie** często też jest powodem czerwoności nosa. Może się to dziwnem wydaje, a jednak polega na prawdzie. Dziwniejszem jeszcze jest twierdzenie, że cierpienia podbrzuszne u dziewcząt i kobiet spowodować mogą zabarwienie nosa. Nieraz wprost ten zewnętrzny objaw dopiero wzróci uwagę na właściwe cierpienie. Oczywiście, że przez leczenie zasadniczej choroby znika z czasem też czerwoność nosa.

U niektórych osób zjawia się nieraz na starość zaczerwienie się nosa. Nie przywięzują uwagi do tego objawu, ponieważ im nie dolega, a sami już nie dbają tak o zewnętrzny wygląd. Niedomaganie to powstaje u osób starszych wskutek ogólnego zwapnienia tętnic i zaburzeń w obiegu krwi.

Nie należy też zapominać o tem że zachodzą istotnie choroby nosa, wskutek czego nos bywa czerwony. Leczenia fachowego powinien się wtedy podjąć lekarz specjalista od chorób nosa i gardła. Również w takich razach zmiana barwy nosa jest pobocznym tylko objawem, który zanika, skoro główne cierpienie się wyleczy.

Czerwoność twarzy w pierwszym rzędzie powoduje wyrzut wągra tak zwany „koprowy". Twarz cała wówczas pokrywa się wrzodzikami, chrostami, pęcherzykami. Czerwoność nosa w takim razie stanowi tylko część cierpienia. Choroby tej nie należy zaniedbywać, raczej zawczasu trzeba pójść do lekarza.

U niektórych osób przy lada wzruszeniu przy rozmowie z władzami lub obcemi osobami twarz od razu cała się zaczerwieni. Objaw ten polega na podrażnieniu nerwowem i powoli minie przez nabranie pewności siebie w życiu codziennem.

**Zbytnia wrażliwość naczyń skóry** również wywołuje zaczerwienie się nosa. Zdarza się np. że ktoś szybko napił się gorącej kawy. I oto od razu nos się rozczerwienił i coraz więcej czerwienieje. Na czem to polega? Nos odnośnej osoby wrażliwy jest na gorąco, po drugie także koffeina, która rozszerza naczynia krwiste, niestety właśnie na nosie, i to oto powoduje coraz silniejsze jego zabarwienie. To samo zauważyć można po napiciu się herbaty gorącej, innych napojów gorących oraz po spożyciu ostrych potraw, napiciu się alkoholu i octu, którym doprawiono potrawy, sałaty i t. d. Szybka zmiana ciepła na zimno lub przeciwnie oraz wzruszenia ten sam wywołują skutek, który dręczy dotknięte nim osoby.

Niedomaganiom tym podlegają mężczyźni na równi z kobietami.

Po uświadomieniu sobie przeróżnych możliwości powstania tych objawów, nie trudno będzie na nie znaleźć pomoc. Główna rzecz to stwierdzenie na jakim podkładzie powstała czerwoność nosa lub twarzy. Skoro zachodzi nadużywanie alkoholu należy picia zaniechać; zatwardzeniu trzeba zapobiegać; **choroby kobiece** niech leczy lekarz.

Zbytnią **wrażliwość naczyń nosa** można zmniejszyć, gdy się unikać będzie spożywania gorących napojów i potraw, tak samo alkoholu i octu. Prócz tego nie należy używać żadnych korzeni ostrych, mięsa solonego i wędzonego.

Można pozatem stosować okłady rozczynu wody z proszkiem borowym, wodą ołowianą i glinką octanową (Essigsaure Tonerde). Kąpiele nóg ciepłe i zimne na zmianę ściągają także przekrwienie nosa. Nie wolno nosić welonki na twarzy, ponieważ w lecie drażni skórę nosa, a zimą powoduje marznięcie wskutek pary, osiadającej na tkaninie. W czasie wielkich gorączek i mrozów dla ochrony należy nacierać nos i twarz jakim tłuszczem lub kremem.

Jeśli tych kilka zabiegów prostych nie odniesie skutków, należy udać się do lekarza. Maści ściągające naczynia krwiste, naświetlania, okłady i t. p. zazwyczaj polepszają te niedomagania, a często całkowicie je leczą.

„Zdrowie"

Wacław Niezabitowski

# Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Bon jour, mon colonel! — zakrzyknął wesoło. — Mam nadzieję, że poczęstujesz kawą swych towarzyszów podróży... nieprawdaż, kochany kolego!

Pretwicz nie wierzył własnym oczom.

„Sahibem" był pułkownik Clermont, który zaskoczony niespodziewanym spotkaniem, patrzał z komicznym zdumieniem w oczach na śmiejącego się Macredy'ego i stojących w progu Pretwicza oraz Joego.

Macready, jak gdyby nie zauważywszy wrażenia, jakie uczyniło na Francuzie ich niespodziewane zjawienie się, usiadł na jednym z płóciennych foteli i z najspokojniejszą w świecie miną począł rozpytywać Clermonta o szczegóły jego podróży z Singapoore do Sadija.

Ten odpowiadał pułkownikowi, zamieniając powitania z Pretwiczem i Joem.

— Ale, kochany kolego! — ozwał się Macready, topiąc dobroduszne wejrzenie w ściągłej, ruchliwej twarzy Clermonta. — Czy nie wydaje ci się dziwnym, że nasze drogi od pewnego czasu spotykają się, jak gdyby wiodły one do jednego i tego samego celu?

Francuz spojrzał na mówiącego pytająco.

— No, tak mniejwięcej wypada—ciągnął dalej Macready. — Kolega do Singapoore i my do Singapoore... kolega do Sadija i my do Sadija... obecnie kolega narazie do Tsi-szi-szan i my...

Clermont młodzieńczym ruchem doskoczył doń i chwycił go za ręce.

— I wy...? — pytał, potrząsając silnie dłońmi pułkownika.

— I my do Tsi-szi-szan! — dokończył Macready, uśmiechając się figlarnie. — Narazie... zastrzegam, kolego, że narazie! — dorzucił, poważniejąc i przyciszając głos.

Oblicze Francuza przyoblekło się natychmiast w wyraz powagi.

Podbiegł ku drzwiom i wyjrzał na kurytarz.

— Możemy mówić spokojnie — rzucił, zajmując miejsce obok Pretwicza. — Misja... co? — pytał, wodząc wzrokiem po twarzach swych gości.

Macready i Pertwicz skinęli głowami.

— Tak... misja! — rzekł pułkownik. — I jestem pewien, że rozkazy, wysyłające cię, kolego, aż do Tsi-szi-szan i zapewne dalej jeszcze, są bliźniaczo podobne do rozkazów, dzięki którym i ja i kolega Pretwicz znajdujemy się tutaj.

— Chodzi... o kolej przez Gobi? — wyszeptał Clermont.

Macready wzruszył ramionami.

— Ależ, tak, kochany Clermont! Wszyscy mamy do spełnienia jednakowe zadanie... a wiecie czego to dowodzi? — zwrócił się z zapytaniem do wszystkich trzech. — Jest to oznaką, że pomimo istniejących antagonizmów rządy europejskie potrafią o nich zapomnieć w chwilach wielkiej wagi i działać wspólnie, dzieląc się swemi spostrzeżeniami i udzielając sobie wzajemnie potrzebnych wiadomości. A to już dużo! — dorzucił, podnosząc głos. — Stąd już tylko krok jeden do solidarnych czynów!

Z dalszej rozmowy okazało się, że Clermont był zaskoczony rozkazem francuskiego ministerstwa wojny, otrzymanym przezeń w Tokjo. Ręczył słowem, że nie alarmował on swych władz żadnymi wieściami o zbrojeniu się Japonji i wrzeniu, jakie opanowało żółtą rasę. Rozkaz ministerstwa, polecający mu udanie się do serca Azji, był zatem spowodowany wieściami i ostrzeżeniami, udzielonymi rządowi francuskiemu przez kogoś innego.

— Może Londyn skomunikował się z Paryżem ze względu na wspólność interesów kolonjalnych, a może rząd polski przesłał swej sojuszniczce raport Pretwicza — niewiadomo! Zresztą... to wszystko jedno! — mówił Macready. — Szkoda tylko, że nie wiedzieliśmy nic o sobie wcześniej... naprzykład w Tokjo! Niepotrzebnie kryliśmy się tak przed sobą!

— Co myślisz czynić, kolego — zwrócił się Pretwicz z zapytaniem do Clermonta. — Udasz się tam osobno, czy też razem z nami?

Clermont namyślał się przez chwilę.

— Instrukcja nie zabrania iść razem z tymi, którym przyświeca taki sam, jak i mnie, cel przed sobą! — odparł, ściskając dłonie towarzyszy.

— Cieszę się z tego prawdziwie, bo zżyliśmy się już z sobą, a wierzajcie — niema to, jak dobrani towarzysze! — ozwał się Macready. — Ale też, powołując się na tę naszą zażyłość, muszę ci, kolego, zwrócić uwagę, że nieopatrznie postępujesz! — zwrócił się ku Clermontowi.

Ten, stropiony temi słowami, patrzał na Anglika, usiłując wyczytać z jego oblicza, czy zarzut ten nie jest jedynie niewinnym żartem.

Ale Macready był poważnym.

Podszedł ku Clermontowi i ujął go za ramię:

— Szukałeś przewodników do Tsi-szi-szanu? — zapytał — patrząc nań bystro.

Clermont skinął głową potwierdzająco.

— Głupstwoś zrobił, kochany Clermont! Kapitalne głupstwo! — gderał Anglik, trąc w zakłopotaniu dłonią czoło. — Któż widział wyjawiać cel takiej podróży! Ręczę, że cała Sadija już o tem tylko mówi.

Clermont stropił się widocznie.

— Ach, przesadzasz, kolego! — usiłował się bronić. — Całe miasto! O mym zamiarze wie tylko właściciel hotelu i handlarz, pośredniczący przy kupnie koni.

— I naczelnik stacji tutejszej wie o tem również! — dorzucił z lekkim uśmiechem ironji milczący dotąd Joe.

Słowa Joego wprawiły Francuza w zakłopotanie. Zrozumiał, iż postąpił więcej, niż nieostrożnie.

— Co robić teraz? — szepnął, zagryzając nerwowo wargi.

— Jakoś się tam temu zaradzi!—zaśmiał się Macready; obejmując go przyjacielsko. — Trzeba tylko, jak to mówią u nas, puścić fałszywą farbę."

— Ale jak? — dopytywał się Clermont.

Macready machnął lekceważąco ręką, jak gdyby dając temsamem do poznania, że sprawa ta nie będzie znów tak arcytrudną i polecił Joemu, aby sprowadził gospodarza.

Ten zjawił się natychmiast bijąc niskie pokłony przed „sahibami", co do których powziął przekonanie, że należą do ludzi bogatych i nie liczących się z wydatkami, to jest takich, przy których, przy pewnej dozie sprytu można nieźle zarobić.

Macready przyglądał mu się z pod oka, wreszcie zapytał, czy można będzie w Sadija kupić więcej koni i znaleźć przewodników.

Hindus zapamiętywał się wprost w zachwalaniu koni, jakimi handluje jego brat, znany na całą okolicę kupiec

# Bolesna Strata Polonji Gdańskiej.

## Zgon Śp. Dr. Franciszka Kubacza.

(Własna Korespondencja Dziennika Chicagoskiego).

Nieliczne grono wybitnych działaczy polskich na obszarze gdańskim przerzedza się coraz bardziej, co pewien czas ubywa z tego grona wybitny działacz narodowy, niepozostawiając po sobie godnego następcy.

Ostatnio ubył znów Polonji gdańskiej najwybitniejszy działacz, nieustraszony szermierz idei polskiej, obrońca sprawy naszej za czasów zaborczych rządów pruskich i pod rządami t. zw. Wolnego Miasta Gdańska ś. p. dr. med. Franciszek Kubacz, przeżywszy lat 63.

Dr. Kubacz wywodził swój ród z prastarego Trzemeszna w Wielkopolsce, miasteczka, które wydało bohatera szewca-pułkownika Jana Kilińskiego. Do Gdańska przybył dr. med. Kubacz, jako 30-letni lekarz - chirurg i akuszer i rozpoczął tam praktykę lekarską, zyskując sobie odrazu uznanie i zaufanie szerokich warstw mieszkańców Gdańska i dalszych części Pomorza, oraz uznanie najwybitniejszych powag lekarskich. Ale mimo, że wśród Niemców miał najwięcej pacjentów, nie olśniła go mamona, lecz wierny wychowaniu rodzicielskiemu w atmosferze wysokiego patrjotyzmu, nietylko nie wyparł się swego pochodzenia, lecz zawsze i przy każdej sposobności podkreślał swą polskość wobec obcych.

W owych czasach największą organizacją polską w Gdańsku było istniejące jeszcze dziś, bardzo liczebne Tow. Ludowe, do którego dr. Kubacz natychmiast przystąpił, jako zwykły członek, a na zebraniach tegoż T-wa często wygłaszał pouczające odczyty lub pogadanki, nastrojone zwykle na nutę patrjotyczną.

A trzeba powiedzieć, że czasy dla Polaków były wówczas okropne, bowiem rozpętał się wówczas szał przeciwpolskiej polityki pruskiej, dręczącej myśl polską, a szykany, stosowane przez zaborców niejednego zniechęcały do pracy w zrzeszeniu polskiem. Dr. Kubacz jednakże, stanąwszy silnie przy boku takich szermierzy, jak senjor Polonji gdańskiej, sędziwy dziś starzec Józef Czyżewski, zacny Tomasz Pokorniewski i uparty, jak na Sarmatę przystało Józef Szulc, — krzewił z nimi ducha narodowego wśród tych, którzyby mogli popaść w zwątpienie pod wpływem prześladowań zaborcy.

Działalność dr. Kubacza zwróciła na siebie uwagę ze strony policji politycznej i naczelnego prezydenta ówczesnej rejencji gdańskiej nadgubernatora). — Starano się dr. Kubaczowi utrudniać jego praktykę lekarską, ale nic to nie pomogło, gdyż zasłynął on już jako znakomity i sumienny lekarz, którego za to cenili nawet najzawziętsi wrogowie polskości — osławieni hakatyści.

Te szykany pruskie zahartowały dr. Kubacza w duchu polskości, bo, widząc materjalną zależność Polaków od rozwydrzonego prusactwa, już w pierwszym roku swego pobytu w Gdańsku rzuca myśl założenia tam Banku Ludowego, na którego czele stanął jako prezes rady nadzorczej, a w latach późniejszych piastował najprzeróżniejsze godności w tej instytucji, której pozostał wiernym aż do zgonu. Dziś Bank Ludowy w Gdańsku jest jedną z najpoważniejszych instytucyj finansowych i w życiu gdańskiem odgrywa znaczną rolę.

Niepodobna wyliczyć tu tych wszystkich prac, które dla dobra polskości, dla podtrzymania ducha narodowego wykonał ś. p. dr. Franciszek Kubacz. — Marzył ciągle o Polsce niepodległej, której powstanie wciąż obwieszczał tym, co przemówień jego słuchali. Wiedział, że się naraża na najokropniejsze prześladowania pruskie, ale jak wierny żołnierz — pozostał na szańcu, odpierając ataki wroga na ducha polskiego.

W r. 1919, wiedy w Wersalu wielmoże koalicyjni, którym przewodził — osławiony Lloyd George, ówczesny premjer angielski, licytowali losy Gdańska, dr. Kubacz dobrał sobie kilku światłych działaczy, m. in. ś. p. Antoniego Abrahama, wielkiego działacza kaszubskiego i na czele tej delegacji ruszył do Paryża, aby tam od tych, co układali pokój, domagać się przyłączenia Gdańska do Polski. Żądań delegacji polskiej wysłuchano z wielką uwagą, było wiele przychylności sprawie polskiej, lecz zwyciężyła teza prusofilskiego Lloyd'a George'a.

Dr. Kubacz nie godził się z taką polityką, godzącą w interesy Polski i Polaków, zamieszkałych na obszarze gdańskim, — buntowała się jego dusza przeciwko dziwnej polityce obu wspomnianych komisarzy, wzywał więc ratunku, a współbraci zaklinał, ażeby łączyli się dla obrony przed pruskiem niebezpieczeństwem, przed wynarodowieniem, albo wyrugowaniem z rodzinnej ziemi.

W r .1919, gdy panowała jedność wśród Polaków gdańskich, dr. Kubacz stanął na czele polskiej listy do rady miejskiej, do której wówczas wprowadziliśmy pięciu radnych; był to pierwszy wypadek od czasów niepamiętnych, że Polacy zasiadali w radzie miasta, które rząd pruski starał się zawsze przedstawiać jako rdzennie niemieckie. Liczba naszych radnych zadała kłam twierdzeniom pruskim.

W r. 1920 dr. Kubacz, na czele listy polskiej do sejmu gdańskiego odnosi wielkie zwycięstwo, bowiem uzyskaliśmy wówczas z wyborów siedmiu posłów. Przez kilka kadencyj zasiadał w sejmie gdańskim, wytrwale i rozumnie broniąc praw Polski do Gdańska i uprawnień ludności polskiej we wszystkich dziedzinach, na podstawie traktatu wersalskiego. A wystąpienia jego na trybunie poselskiej były tak rzeczowe i tak odważne, iż nawet najzagorzalsi nacjonaliści pruscy musieli w nim cenić nadzwyczaj wytrawnego parlamentarzystę i wytrwałego szermierza idei pruskiej. W sejmie był prezesem frakcji polskiej.

Również w r. 1920 dr. Kubacz, opierając się na traktacie wersalskim, energiczną swą pracą spowodował założenie kilku miejskich szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym, aby dziatwę polską chronić przed germanizacją.

W r. 1921 powstała w Gdańsku naczelna organizacja wszystkich zrzeszeń polskich — „Gmina Polska w Wolnem Mieście Gdańsku", której twórcą był znany prawnik, przybyły z Rosji, z Piotrogrodu p. Mieczysław Mosiewicz (obecnie adwokat w Gdyni). Dr. Kubacz wszedł do Gminy jako prezes zarządu. Widząc, że zakusy prusactwa na dusze młodzieży polskiej sięgają coraz dalej, powołuje dr. Kubacz w lecie roku 1921 do życia Polską Macierz Szkolną, staje na jej czele i zakłada jesienią tegoż roku pierwsze polskie gimnazjum w Gdańsku, rozwijające się znakomicie. Gimnazjum to wydało już kilkudziesięciu maturzystów, którzy po odbyciu studjów wyższych, zajmują dziś poważne stanowiska na różnych placówkach.

Ażeby już w zaraniu chronić duszę dziecka polskiego przed jadem pruskim, zakłada dr. Kubacz kilka ochronek polskich w różnych miejscowościach obszaru gdańskiego i w samym Gdańsku, dokąd na wychowawczynie sprowadza zakonnice Dominikanki. Senat postanowił usunąć te zakonnice z Gdańska, — dr. Kubacz i tu staje z całą energją i uzyskuje od senatu zezwolenie na stały pobyt Dominikanek.

Gdy w r. 1927 senat wydalił z Gdańska piszącego te słowa, prezesa Polskiego Tow. Muzycznego, dr. Kubacz staje wkrótce na czele tegoż towarzystwa i dzielnie przewodzi wielkiemu zrzeszeniu, które stanowi pierwszą ogromną polską orkiestrę symfoniczną.

W uznaniu zasług Rząd Polski odznaczył dr. Kubacza Krzyżem Oficerskim Orderu „Polonia Restituta", a korporacja „Gedania" studentów Polaków Politechniki gdańskiej mianowała go swoim filistrem, zaś Związek Polaków Katolików w Gdańsku — nadał mu tytuł honorowego prezesa. Ponadto był członkiem Rady Zrzeszenia Lekarzy w W. M. Gdańsku, organizacji, skupiającej lekarzy, bez różnicy narodowości. Należał niemal do wszystkich stowarzyszeń polskich, których na obszarze gdańskim jest zgórą 60.

Jego niestrudzonej pracy, niesłychanej energji i innicjatywie żywioł polski w Gdańsku zawdzięcza bardzo wiele, może większą część tego, co tam Polacy dziś posiadają.

Ażeby uniezależnić Polaków od germanizatorów w kościele, dołożył swej pracy do stworzenia polskiego rzymsko-katolickiego kościoła św. Stanisława B. na przedmieściu Gdańska — Wrzeszczu, oraz kościoła Serca Jezusowego w samym Gdańsku.

Polską młodzież akademicką ukochał całem sercem i współdziałał energicznie w założeniu wielkiego Polskiego Domu Akademickiego dla studentów, pobierających nauki na politechnice gdańskiej.

Traktat wersalski, wszelkie jego szczegóły, dotyczące Gdańska, umowy pomiędzy Gdańskiem a Polską i wiele zagadnień politycznych — znał, jak pacierz, to też nawet wśród obcych cieszył się wielkiem uznaniem i szacunkiem.

Występował zawsze taktownie, jako człowiek kulturalny, wysoce inteligentny, wybitny polityk i społecznik, a chociaż często zapadał na zdrowiu, nie umiał długo pozostawać na łożu boleści, zrywał się z energją, jak dzielny rycerz, aby ratować zagrożoną pozycję.

Zgon jego okrył żałobą rodzinę, złożoną z żony ze znanego rodu Starorypińskich, oraz dwu zamężnych córek i syna, a wśród Polonji gdańskiej, której wytrwale służył, bądź przewodził duchowo przez 33 lata mozolnej pracy w Gdańsku — pozostawił żal i pamięć po wszystkie czasy.

**Kazimierz Purwin.**

## Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

**Wtorek, 11 kwietnia, 1893 r.**

**Wiedeń, 10go kwietnia. — Wielkie wzburzene wywołał w Peszcie zamach morderczy, dokonany dzisiaj na życie prymasa Węgier, kardynała Vaszary.**

**Zanzibar, 10go kwietnia. — Brytański krzyżowiec pochwycił niedaleko stąd statek niewolniczy, który pod flagą francuską prowadził necny handel niewolnikami.**

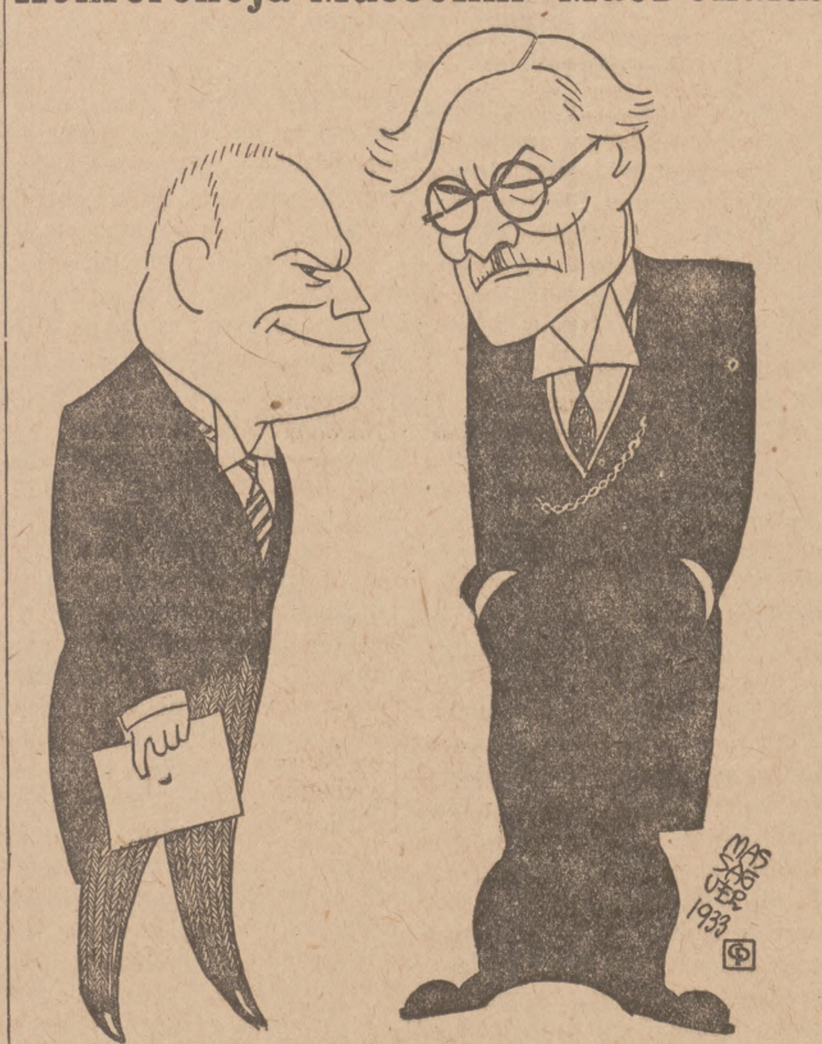
**Sprawa założenia nowej parafji i budowy nowego kościoła polskiego na naszej stronie miasta posuwa się szybko naprzód. Grunt pod nowy kościół już został zakupiony w liczbie przeszło 20tu lot na południowo-wschodnim rogu ul. W. Chicago ave. i Carpenter. Kościół, który ma nosić imię św. Jana Kantego, zbudowanym będzie w stylu romańskim z jedną wielką wieżą od frontu.**

**Dziś u Wiel. ks. Pyplatza odbyła się pierwsza narada zarządu nowego cmentarza polskiego w South Chicago, który niedawno został zakupiony dla dwóch tamtejszych parafij i dla parafji polskiej w Hammond.**

MOBY DICK!




# Konferencja Mussolini—MacDonald.



Drawn Exclusively for Central Press

BENITEK MUSSOLINI. RAMSEJEK MACDONALD.

**Z nadmiernej i nagłej przyjaźni, jaką ostatnio zapałała Wielka Brytanja do Włoch, premjer MacDonald uważał za stosowne złożyć Mussoliniemu wizytę, a ponieważ długa rozłąka wielce niepokoiła pana MacDonalda, więc postanowił wsiąść na aeroplan, aby tylko jak najprędzej rzucić się w barczyste ramiona Mussoliniego.**

**Na konferencji po spożyciu kilku funtów makaronu, który zapijano czerwonem winem faszystowskiem i zagryzano czerstwym chlebem depresyjnym, Mussolini mówi do swego gościa:**

**— Wiesz co, mój luby Ramsejku, twój plan rozbrojeniowy jest świetny, lecz nam Włochom nie przypadł do gustu. Radzisz nam, abyśmy mieli mniejszą armję od armji francuskiej. Po co to? Lepiej osaczmy Francję, pogłaskajmy Hitlera, a w tenczas plan twój będzie zupełnie zbyteczny.**

**— Ładnie mówisz kochany Benitku, tylko cię nie bardzo rozumię, bo to widzisz jestem Anglikiem i nie mogę szybko myśleć, szczególnie kiedy puściłem w trąbę socjalistów i stałem się wiernopoddanym konserwatystą z łaski Jego Królewskiej Mości. Co właściwie znaczy to, co powiedziałeś?**

**— Jak wiedziałem, że się nie połapiesz, luby Ramsejku. Przecież, wiesz że z chwilą, gdy Francję położymy na łopatki, Niemcy przytulimy do siebie, przez Pomorze zbudujemy nowy "korytarz", Czechosłowację rozbierzemy na drobne części, Jugosławji odetniemy kawałek i Rumunji również, to czy Francja będzie nam mogła się sprzeciwiać, gdy ty i ja powiemy sobie: szlus, mości dobrodzieje — po miljonie armji dla Włoch i Anglji, a innym wara, bo to niebezpieczne dla pokoju światowego?".**

**— Jak ty to wszystko ładnie ułożyłeś, my dear Benitku, że aż dziw, że w twojej dyktatorskiej głowie takie plany mogły powstać. Zachwycony jestem tobą i twojemi planami. Lecz powiedz, co zrobimy, jeżeli Francja z Polską nie zgodzą się na twoje plany? Co wtenczas?"**

**— Co znaczy nie zgodzą się? — odpowiada twardo Mussolini, ściągając przy tem krzaczaste brwi i spoglądając zezem na swego gościa, bo mu grube kauczukowe okulary spadły na koniec nosa, a wargi na myśl sprzeciwu Francji i jej aljantów wymawiały: O, my, my; O, my, my! "Francję — widzisz Ramsejku — zaprosimy na koncert czterech mocarstw, aby nie przypuszczała, że ją chcemy zapędzić w sidła. Ty, Ramsejku, będziesz śpiewał tenorem, Hitler barytonem, Francja basem, a ja będę wami dyrygował; wszyscy inni będą się musieli dostroić do naszej harmonji. Będzie to koncert nad koncertami, jakiego jeszcze świat ani Liga Narodów nie widziały.**

**— Dobrze, dobrze — odpowiada Ramsejek z niedowierzaniem — ale wiesz, że Hitler żąda oddania Niemcom kolonij. To wcale nieprzyjemny akord w tym koncercie.**

**— Hitlerowi wolno żądać — rzecze Benitek — a nam nikt nie zabroni obiecać. Od obiecanki do cacanki, to bardzo daleko. Grunt zorganizować koncert, reszta pójdzie łatwo.**

**— A co z Ligą Narodów? — pyta z zaciekawieniem Ramsejek.**

**— Tę staruchę, która nam od 10 lat zawadza w domu, musimy odesłać gdzieś do domu starców, aby tam, na ustroniu, dokonała reszty swego żywota.**

**— Oh, ty mój najdroższy Benitku! jakże ja ci się będę mógł odwdzięczyć za te cenne plany. Widzę, że jesteś prawdziwym dyplomatą, przed którym nawet ja, stary lis angielski, muszę uchylić czoła. Pójdź w me objęcia, niech cię uściskam.**

**Przy tych słowach MacDonald chwycił Mussoliniego w swe kościste ramiona i złożył gorący, zakrapiany łzami radości, pocałunek na łysinie Mussoliniego.**

# Z DEKOVEN.

## Z parafji św. Wacława.

W parafji św. Wacława, u zbiegu ulic Taylor, Desplaines i DeKoven, to jest jeden blok na zachód od Roosevelt rd., czyli 12-tej ul., a jeden blok na wschód od Halsted ul., Rezurekcja odbędzie się we Wielką Sobotę wieczorem o godz. 7:30. Ten tradycyjny zwyczaj, który przez ostatnich 67 lat był zachowywany w parafji tej będzie i nadal zachowany, ponieważ jest on zgodny z „Rituale Romanum" Ecclesiis Polonniae Accommodatum... stronica 482, który orzeka jak następuje: „Sero vespere Sabbati Sancti, aut primo mane Dominicaea Ressurrectionis, etc.... fiat apertio sepulchri..." (Późno wieczorem we Wielką Sobotę albo bardzo rano we Wielką Niedzielę... ma być grób otwarty etc.) W rezurekcji wezmą udział jak po inne lata towarzystwa i wszyscy parafjanie, dawni parafjanie, mieszkający poza obrębem parafji św. Wacława, przyjaciele i wszyscy sympatycy parafji św. Wacława. Ceremonje są wzniosłe według rytuału rzymskiego.

*

We wielką niedzielę Msze św. będą jak zwykle, pierwsza o godz. 8-ej rano, a suma o godzinie 12-tej. Podczas obu Mszy św. będzie przygrywać orkiestra p. Piwowara w której skład wchodzą pp. Jakób Piwowar i syn, Józef Stoch i Władysław Krawczyk, którzy będą grali na skrzypcach; na klarnecie będzie przygrywał p. Józef Dynda; na kornecie p. Fr. Kowalik, na trombonie p. Jan Kowalik, na basie p. St. Wall; dyrygentką będzie panna Helena Piwowar, uczennica konserwatorjum muzycznego Chicago. Podczas Mszy św. o godz. 8ej będą śpiewane polskie pieśni wielkanocne. Na sumie o godz. 12tej będzie odśpiewana Msza św. Rosewiga No. 2, w której wezmą udział śpiewacy następujący: Marja Brzozowska, Wanda Buś, Irena Cygan, Marja Grabska, Helena Kotowicz, Rozalja Kotowicz, Juljanna Mazurek, Paulina Niewińska, Albina Nizgoda, Bronisława Potempa, Bronisława Nowak, H. Pałkoń, Józefina Potempa, Genowefa Skop, Zofja Skowrońska, Blancha Smocek, Zofja Smocek, Aleksandra Trzeciak, Anna Trzeciak, Władysława Wanielista, Zofja Wiśniewska, Zofja Żołna, Marja Żołna i panowie Szatkowski, Wojtula i Potempa.

*

Święcenie potraw we Wielką Sobotę rozpocznie się od godz. 1ej po południu w podkościelnej sali parafjalnej pnr. 700 DeKoven ul.

*

Czterdziesto-godzinne nabożeństwo rozpocznie się w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, bliższe szczegóły podamy w swoim czasie.

*

Klub młodzieży p. n. „Semper Fidelis Social and Athletic Club" urządza zabawę w sali parafjalnej, dnia 22go kwietnia. Początek o godz. 8ej wieczorem.

*

Tow. Matki Boskiej Gromnicznej przystąpi do spowiedzi w sobotę, dnia 22go kwietnia, a do Komunji św. w niedzielę dnia 23go kwietnia o godzinie 8ej rano.

*

Posiedzenie Tow. św. Wita, Nr. 525, odbędzie się dnia 16go kwietnia, zaraz po południu w podkościelnej sali parafjalnej.

*

Posiedzenie Tow. św. Anny Nr. 3, odbędzie się dnia 19go kwietnia w zwykłej sali posiedzeń i o zwykłym czasie.

*

Posiedzenia Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo w poniedziałek, dnia 17 kwietnia, nie będzie ze względu na drugie święto Wielkanocy.

*

P. Antoni Senol, prezes Tow. św. Wincentego a Paulo po dłuższej chorobie, powrócił do zdrowie.

*

Długoletni parafjanie i przemysłowcy pp. J. Trojan ze względów hygienicznych, ubiegłego tygodnia, przeprowadzili swój interes groserji z pnr. 619 DeKoven ul. do nowego lokalu pnr. 633 DeKoven ul.

*

Pani Agata Sudowska, zam. pnr. 2530 W. 45 ul., długoletnia członkini Tow. Matki Boskiej Gromnicznej, przy parafji św. Wacława na Dekoven, przeniosła się do wieczności w ubiegły piątek. Pogrzeb odbył się w ubiegły poniedziałek.

## USUWANIE POLSKICH NAZW MIEJSCOWOŚCI.

Za zgodą Ministerstwa Spraw Zagranicznych przechrzcone zostały na terenie Prus Wschodnich z dn. 15 lutego miejscowości Pogobin w pow. piskim na "Hirschwalde", Janina w pow.ządzborskim na Hirschberg", Grodzień w pow.ządzborskim na "Vogelsang" i Lipowo w pow. reszelskim na "Lindenhorst." (ZAP).



# KĄCIK SOKOLI.

## Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

**Specjalne Posiedzenie Komitetu Przed-Zlotowego.**

Z powodu ważnych spraw, które muszą w najbliższym czasie być zadecydowane, niniejszem podajemy do wiadomości druhnom i druhom, wchodzącym w skład Komitetu Przed-Zlotowego, że w czwartek, dnia 13go kwietnia, o godz. 8ej wieczorem odbędzie się specjalne posiedzenie, w sali im. J. Słowackiego. — J. J. Swiniarski, przewodn.; W. Kościański, sekr.

*

W niedzielę, dnia 2go kwietnia, odbyła się rozgrywka, którą urządziły Gniazdo Nr. 37 i Gniazdo Nr. 100, w sali im. J. Słowackiego. Na tę rozgrywkę przybyło liczne grono sympatyków Sokolstwa oraz członków, z których przeszło 150 zabrało prezenta jakie wygrali.

*

Komisja Gospodarcza Okręgu II., czyni wielkie starania, ażeby Tradycyjne Święcone i Pisanka, którą urządza w pierwszą środę po Wielkanocy wypadły ku zadowoleniu wszystkich. Program będzie krótki, lecz bardzo interesujący, przeprowadzony w całości zwyczajem polskim. Komitet zaprasza wszystkich zrodzonych tu na ziemi przybranej oraz poza oceanem. Pierwszych, ażeby wykazać zwyczaj do którego rodacy nasi poza oceanem się odnoszą, drugich ażeby przypomnieć im czasy swego życia przed przyjazdem do Stanów Zjedn. Zapamiętajcie dzień i stawcie się jak najliczniej, w środę, dnia 19go kwietnia b. r., o godz. 7:30 wieczorem do sali im. Jul. Słowackiego.

*

Nadchodzi pora letnia, czas wakacyjny, z pewnością druhowie i druhny kłopotali się czy Obóz Okręgu II. będzie prowadzony rocznym zwyczajem. Tak jest już wszystko na pożądku obóz rozpocznie się zaraz po Zlocie i Zjeździe, dnia 15go lipca, przy 147ej i Harlem, w tej samej miejscowości, gdzie zeszłego lata. Prezes Okręgu, dh. T. Sawicki, czuwał nad tem i dzięki jego staraniom wszystko jest załatwione.

*

Sokół Polski Nr. 2-gi, im. W. Świątkiewicza, zaprasza druhów i druhny, oraz wszystkich sympatyków Sokolstwa na tradycyjne „Święcone", które uroczyście jest obchodzone corocznie przez wymienione gniazdo. Początek uroczystości o godzinie 8ej wieczorem, w drugie święto wielkanocne, t. j. w poniedziałek, dnia 17go b. m., w Sokolni, pnr. 1062 N. Ashland ave. — Komitet.

*

Podajemy do wiadomości wszystkim Gniazdom Okręgu 2-go, iż Kapela Sokola, składająca się z członków Sokolstwa, która już niejednokrotnie dała powody swym bezinteresownym występem na różnych imprezach Sokolich, posiada w swym zespole najlepsze siły muzykalne. Kapela ta dostarcza muzyki tak smyczkowej jak i dętej na wszelkie okazje.

*

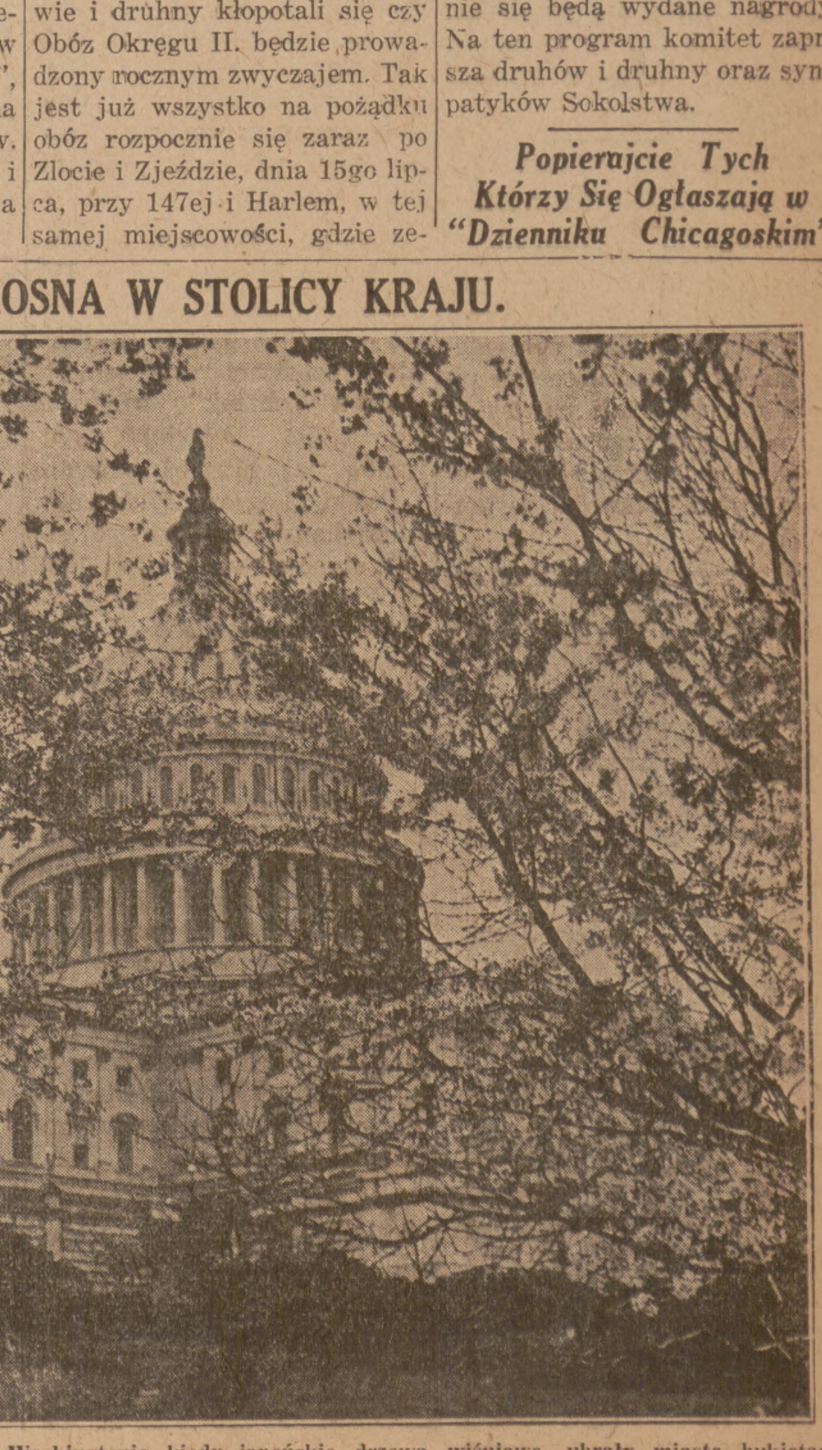
Donosi nam przewodniczący Subkomitetu Finansowego, dh. St. Sikora, że kontest popularności zapowiada się wspaniale. Druhny zabrały się do pracy energicznie, jednakowoż trzyma wszystko w tajemnicy co się tyczy kontestantek oraz liczby głosów już zdobytych przez nie.

*

Karnawał Gniazd, który urządza Subkomitet Zabaw i Zaproszeń w środę, dnia 26go kwietnia, w Sokolni, pnr. 1062 N. Ashland ave., będzie czemś nadzwyczajnem. Komitet już wszelkie szczegóły uzupełnił, w programie będą występować oddziały z każdego gniazda Okręgu 2-go; za najlepsze spisanie się będą wydane nagrody. Na ten program komitet zaprasza druhów i druhny oraz sympatyków Sokolstwa.

*Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"*

# WIOSNA W STOLICY KRAJU.



Widok w jednym z parków w Washingtonie, kiedy japońskie drzewa wiśniowe ubrały miasto bukietami kwiecia. Co roku, w okresie Wielkanocy, drzewa okrywają się różowem kwieciem. (Klisza Prasy Stow.)

## Prof. Gałązka o Poetach Wojny Światowej.

A gdy mnie ujrzysz zdala
Odrazu bierz na cel —
I w polskie serce — bracie
Moskiewską kulą strzel...

Tak pisał Edward Słoński, jeden z poetów wielkiej wojny światowej. I w polskie serce bracie — moskiewska kula strzel... Oto tragedja narodu polskiego w ostatniej wojnie. Z moskiewskich okopów, płonących w ogniu kartaczy, brat — polak strzelał moskiewskiemi kulami w serce brata, broniącego okopów niemieckich. Krew bratnia lała się obficie, trup padał gęsto, w gruzy waliły się państwa i państewka... A na gruzach owych i mogiłach cichych, zroszonych obficie czerwoną młodzieńczą kwią bohaterów — wykwitała, jak maki aksamitne — poezja bojowa.

O takiej poezji opowie profesor Gałązka w swej prelekcji dzisiaj, dnia 11go kwietnia, w Polskim Klubie Artystycznym, 2024 Pierce ave. Początek o godzinie 8:30 wieczorem. Sekcja Literacka Klubu Artystycznego prosi niniejszem o jak najliczniejsze przybycie.

## Co Słychać na Polonji.

Dziś, o godzinie 8:30 wieczorem, w hotelu Knickerbocker, 163 East Walton Place, odbędzie się zebranie Polskiego Koła Akademickiego, na którem wygłosi odczyt o Polsce pani Blanka (ze Szwajkartów) Howard, żona członka ambasady Amerykańskiej w Warszawie. Na zebranie i odczyt zaprasza wszystkich członków, przyjaciół i sympatyków prezes Koła, p. W. Paradziński.

*

Wiązanka Pań zapowiada zabawę cygańską, na korzyść weteranów, mającą się odbyć dnia 6go maja, w sali chóru Filaretów, 1546 West Division ulica, począwszy o godzinie 8mej wieczorem.

*

P. Juljusz Sadowski, wytwórca czekoladek tak zwanych „Minnettes", p. nr. 2555 Fullerton ave., sprowadził w tych dniach spory zapas orzechów zagranicznych do swych cukierków na święta wielkanocne. P. Sadowski, znany wśród Polonji jadwigowskiej.

## Kantata Wielkopostna.

Dzisiaj, we wtorek, dnia 11 kwietnia, o godzinie 8mej wieczorem, odśpiewana będzie w kościele św. Trójcy „Kantata Wielkopostna" p. t. „Ostatnie siedem słów Chrystusa na Krzyżu," Du Bois'a.

Wstęp na ten koncert jest bezpłatny.

Części solowe odśpiewają: sopran, pani Zofja Mazurkiewicz; baryton, p. Kazimierz Szymański, tenor, p. Leopold Praczukowski.

### PIWO BĘDZIE SPRZEDAWANE W KONGRESIE.

**Washington, 11. kwietnia.**— Dzięki orzeczeniu komisji poselskiej, członkowie kongresu będą mogli odwilżać spragnione gardła 3.2-procentowem piwem w restauracji poselskiej. Sprzedaż piwa rozpocznie się w środę. Senat uchwalił nie sprzedawać piwa w swojej restauracji.



NONSENSE
HEY BUDDY!! WHY DON'T YOU USE TH' GATE?
WHOOPIE FOR JANIS MAC DONALD OF GLENDALE CAL.
JOIN THE NONSENSE KLUB
ONE IDEA DOES!!

## "Janko Muzykant" w Teatrze Congress.



**"Sosny, buki, brzezina, wilgi, wszystko grało: cały bór i basta! Echo też... W polu grała mu bylica, w sadku pod chałupką ćwirkały wróble, aż się wiśnie trzęsły." — Jankowi wszystko grało — dlatego cała wioska zwała go, "Janko Muzykant".**

**Któż nie zna tej przepięknej nowelki p. t. "Janko Muzykant" pióra największego powieściopisarza polskiego Henryka Sienkiewicza, autora najpoczytniejszego w świecie dzieła, — "Quo Vadis", oraz ukochanej przez cały naród polski trylogji — "Ogniem i Mieczem", "Potop", "Pan Wołodyjowski".**

**Największa w Polsce wytwornia filmowa stworzyła przepiękny film dźwiękowy na tle tej nowelki. Amerykańska firma dystrybucji filmów, Zbyszko Polish American Film Corp., sprowadziła ten film do Ameryki i już w przyszłym tygodniu 'Janko Muzykant" wyświetlany będzie na ekranie największego teatru w dzielnicy polskiej, t. j. teatru Congress, mieszczącym się pod numerem 2135 Milwaukee Ave., narożnik ulicy Rockwell.**

**Śpieszcie wszyscy do teatru Congress w przyszły poniedziałek, wtorek i środę, 17go, 18go, 19go kwietnia. Będziecie zachwyceni pięknym dramatem o chłopczyku polskim w którego sercu i duszy rosła pieśń i muzyka. Film ten obfituje w humor, muzykę i przecudne widoki wioski polskiej.**

**Zabierzcie dzieci z sobą. Niechaj i one ucieszą się tym pięknym filmem dźwiękowym.**

## Z KWATERY "TYGODNIA POLSKIEJ GOŚCINNOŚCI" NA WYSTAWIE.

### Członkowie komitetów zwiedzili teren wystawy.

W ub. niedzielę liczne grono członków poszczególnych komitetów z p. W. Soską na czele zwiedziło w godzinach popołudniowych tereny wystawy „Stuletniego Postępu" dla bliższego zazuajomienia się ze stanem budowy, — uczestnicy wycieczki naocznie przekonali się o postępie robót budowlanych na placach wystawowych ciągnących się od Grant parku aż do 42ej ulicy na południe. Przyznać trzeba, że praca idzie w szybkiem tempie, a do całkowitego wykończenia niewiele już brakuje.

*

### Oficerowie Policji Zorganizowali się.

Gdy jedni udali się na place wystawowe, drudzy obradowali na posiedzeniach jakie się odbyły w poszczególnych dzielnicach miasta, a w sali kwatery oficerowie polskiego pochodzenia policji zebrali się w liczbie 70ciu w celu sformowania komitetu. Posiedzeniu przewodniczył kapitan Piotr Tomczak; kpt. Pałczyński i por. Pawłowski przemawiali na temat udziału funkcjonarjuszy policji w tygodniu polskim. Obrady miały charakter entuzjastyczny, w wyniku których zawiązał się komitet do którego weszli: kpt. P. Tomczak, prezes; W. Steinke, sekr.; W. Rentflejsz, skarbnik i Fr. Łuczak, marszałek.

Następnie posiedzenie oficerów policji odbędzie się dnia 23 bm., popołudniu, w sali kwatery pnr. 1200 No. Ashland ave., jokój 333.

*

Komitet widowiska, przewodniczącym którego jest p. Ed. Odalski, wynajął obszerny garaż przy Crawford i Melrose, gdzie niebawem rozpocznie się budowa „chatek" wiejskich dla „Wsi Polskiej" rydwanów, jak również wkrótce

Polski Legjon Weteranów Amerykańskich odbył swój sejmik stanowy w sali pnr. 1136 N. Western ave., któremu przewodniczył komendant stanowy, p. Jan Wojciechowski. Z ramienia komitetu tygodnia polskiego przemawiał p. Jan Troike.

*

W niedzielę ub. odbyło się liczne zebranie w parafji św. Florjana w Hegewish, na którem płomienne przemówienie wygłosił proboszcz tej parafji ks. Win. Nowicki, nawołując obecnych do współpracy na rzecz tygodnia polskiego. Tegoż dnia odbyło się zebranie w parafji św. Pankracego; praca w tej parafji idzie raźno, komitet dla sprzedaży biletów już został zorganizowany.

*

Właściciel firmy futrzanej „Adans Fur Shop" p. Stefan Rajewski zaofiarował komitetowi baletu piękny kołnierz futrzany, składający się z trzech doborowych skórek. Kołnierz ten otrzyma ta panienka, które regularnie uczęszcza na próby baletowe odbywające się co tydzień pod kierownictwem pani Boris i p. Ed. Odalskiego.

W poniedziałek, dnia 17 b. m. harcerstwo związkowe rozpocznie ćwiczenia pod kierownictwem p. Kołodziejczyka w wielkiej sali „Broadway Armory", pnr. 5875 Broadway. Jak wiadomo harcerze i harcerki przyjmą udział w dniu polskim na Polu Żołnierza 23 lipca.

### Osiem Wycieczek organizuje linja Gdynia-Ameryka w Polsce

Zainteresowanie wystawa tygodniem polskim jest w Polsce bardzo wielkie, osiem wycieczek organizuje w Polsce linja Gdynia-Ameryka, a pod protektoratem Pol. Am. Izby Handlowej w Warszawie. Z tej okazji zarząd polskiej żeglugi transatlantyckiej w Warszawie wydał piękne broszurki, bogato ilustrowane, w których wyłuszczone są poszczególne tury do Chicago, ceny przejazdu i wszelkie informacje. Broszurki te wydane są starannie, na kredowym papierze, a całość przedstawia się nader efektownie i świadczy, że sztuka litograficzna w Polsce znajduje się istotnie na wysokim poziomie artystycznym.

Pozatem Polski Touring Klub w Poznaniu donosi, że wycieczka na wystawę do Chicago liczyć będzie ponad 50 osób, co jak na dzisiejsze stosunki jest liczbą pokaźną. Pierwsza wycieczka na wystawę chicagoską wyrusza z Gdyni dnia 3go czerwca, druga — 10-go; trzecia — 17-go itd.

**OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.**

# Meksykańskie Skarby.

*(Ze wspomnień mojego życia).*

(Ciąg dalszy)

Leżałem czas jakiś patrząc na księżyc płynący nademną w przestworzu i myślałem o swojem położeniu. Mówiąc prawdę to wcale nie tęskniłem za tem co było, dobrze mi było z tem żem zdaleka od tego co mi sprawiało cierpienia moralne i smutek na duszy. Od czasu do czasu dokładałem suchego chrustu i gałęzi uzbieranych na stepie i tak mi noc zeszła. Gdy jutrzenka zaróżowiła wschodnią stronę na horyzoncie, udałem się dalej i już było dobrze po południu gdy się dowlokłem do następnej stacji, oddalonej od Talaver'o 24 mile, a nazywające się Edna. Tam także nie było nic prócz szopy. Ani wody, ani papierosa, ani nawet posiłku!... Odpocząłem trochę w cieniu gdzie wiatr przewiewał, a po godzinie czy dwóch znowu się powlokłem dalej. Wieczór nadszedł, słońce dawno zaszło, księżyc znowu mię zobaczył wlokącego się z trudem. Bałem się nocować na stepie teraz, bom był bardzo słaby a i zapałek nie miałem, aby rozpalić ognisko. W tem zdaleka ujrzałem zielone światełko sygnałowe na stacji kolejowej. Szedłem więc wolno, bo chmury zakryły niebo i księżyc, a żaby i żółwie niemiłosiernie kwakały i rechotały, gdyż miało się na deszcz. Przechodziłem już przez okolicę, gdzie było więcej wilgoci, trawy, paprocie i krzaki rosły teraz wszędzie, i ziemia była zasiana zbożem i bawełną. Jakże ja się wpatrywałem w to zielone światełko! Rosło ono coraz to większe, w miarę jak się przybliżałem, no i nareszcie przyszedłem do miejsca gdzie się ta lampka paliła. W dali przed sobą, ujrzałem więcej świateł oddalonych może milę lub półtorej, co świadczyło, że jakieś miasteczko czy osada jest przedemną. Ożywiony nadzieją posiłkiem i że się mój 36 godzinny post skończy nareszcie, znalazłem w sobie trochę sił aby iść dalej. Dziwno mi, że mię żaden gad nie ugryzł, bo jakieś szelesty słyszałem tu i tam a w tym miesiącu rzucały ze siebie skórę różne węże i żmije a zwłaszcza tak zwane „copperheads". Są to żmije długie od 8 do 14 cali, bardzo jadowite, czarne a łeb mają barwy czerwono-miedzianej. Zakopują się zwykle w piasku albo ukrywają w trawie, a biada temu, kto się zbliża do nich, albo, gdy ukryte w piasku, położy na nich. Od ukąszenia tej żmiji trzeba umierać o ile się miejsca nie wypali albo nie wyssie jadu. Ale przy wysywaniu trzeba pamiętać o tem, że jeżeli się ma ranę w ustach albo zęby niezdrowe, to zatruć się można także. A cóż człowiek sam jeden w pustyni zrobi, jeżeli taka bestja go ugryzie jeżeli na niej usiędzie! Wyssać rany niepodobna, trzeba umierać i to bez księdza i ostatnich olejami świętemi namaszczeń!

Podróżujący przez tamtejsze pustynie powinien mieć koniecznie przy sobie potaż permanganatu albo tynkturę jodu aby przy pomocy tych dwóch chemikałów dać sobie pierwszy opatrunek. Powinien wiedzieć jak sporządzić bandaż t. z. torniquet, mieć ostry scyzoryk aby wykrajać zatrutą część ciała, mieć ze sobą jaki taki zapas morfiny lub innego narkotyku aby przez zażycie tegoż umniejszyć lub znieczulić ogromny ból, no i dobrze jest mieć spory zapas wódki, bo na ukąszenie grzechotnika czy innej żmiji najlepszem lekarstwem upić się do nieprzytomności i w tym stanie odurzenia przetrwać pierwsze cztery dni, t. j. okres kiedy organizm bardzo cierpi. Dobrze jest wysmarować się czosnkiem dzikim, którego dużo rośnie w pustyni. Natura zapewne chcąc przyjść w pomoc człowiekowi, ażeby go uchronić od niebezpieczeństw tego rodzaju, rozsiała dużo tej rośliny po stepie, którego zapachu nieznoszą różnego rodzaju gady, a i pająki także trzymają się odeń zdala. Rośnie tam także i szalej „loco weed", którego można w małej ilości użyć w braku wódki, aby te cztery dni przetrwać w odrętwieniu znieczulającem ból i agonję.

Nareszcie dowlokłem się do tego miasteczka. Była to stacja kolejowa Inez, osada licząca około 1800 m. Zbudowana w stylu teksanskim, t. j. domy z tektury i bibuły, murowanych domów nigdzie. Idąc na stację przechodziłem obok domu, który był podobnym do restauracji. Gdym tam wszedł do środka, byłem bardzo słaby z pragnienia, bo w drodze słońce mię paliło niemiłosiernie. Szczęście moje było, że wiatr stepowy, dosyć silny chłodził mię, bo gdyby wiatru nie było to wątpię czybym nie padł gdzie z utrudzenia. Poprosiłem o wodę i wypiłem jej pewnie ze dwa garnce. Napiłem się potem kawy i zażądałem kanapki ze szynką, ale że jeść nic nie mogłem, więc zawinąłem ją w kawałek gazety i udałem się na stację, która się niedaleko znajdowała.

Tam, gdym się znalazł w sali przeznaczonych dla białych, usiadłem i ukręciłem sobie czterocalowego papierosa z tytoniu, którego paczkę kupiłem w owej restauracji. Co za roskosz, co za wygoda! Siedziałem na ławie, paliłem papierosa, nie czułem pragnienia ani głodu „sandwich" w kieszeni, znajdowałem się pod dachem, pomiędzy ludźmi!...

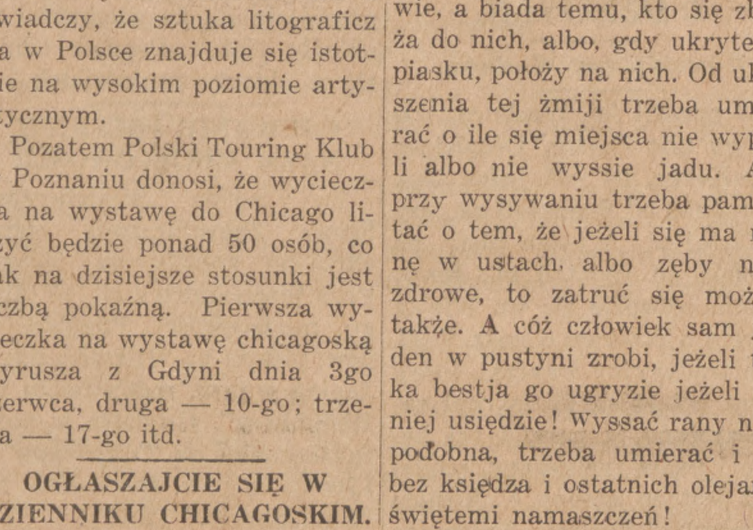
Gdym wypalił owego papierosa, przy pomocy zapałek zlustrowałem ów pokój czy niema niebezpieczeństwa j. t. żmiji albo pająków, zwłaszcza pająka zwanego po meksykańsku „garroon" a drugiego „tarantula", które się zakradają do mieszkań ludzkich, podczas gdy Czarna Wdowa unika zabudowań. Oba te robaki są bardzo jadowite i śmierć sprowadzające, o ile się zawczasu nie zapobiegnie ich ukąszeniu. Garroon (garun) ma długie bardzo nogi i zanim ukąsi, to wpierw się poczuje łechtanie tych nóg, więc można odskoczyć i wczas zrzucić go ze siebie, o ile się nie śpi. Tarantula zaś przed ukąszeniem wydaje ze siebie zapach podobny do smrodu pluskwy, więc też się można uchronić przed nią, o ile się zna te wszystkie sekreta, jakie znać koniecznie trzeba gdy kto chce się włóczyć po teksańskich lub arizońskich prerjach i pustyniach. Na każdym prawie kroku czyha tam na człowieka śmierć w krainie pełnej złota, srebra i szmaragdów. Na każdy krok trzeba uważać, bo bezwodne i bezleśne okolice są pełne żmij, jaszczurek, pająków, skorpjonów i trujących roślin!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Idzi F. Kobylański.

Kongr. Parsons, dem. z Ill., zapowiada złożenie w kongresie projektu do prawa upoważniającego sekr. skarbu Woodina do zredukowania raty procentowej na wszystkich bondach rządowych do 2 od sta. Taka redukcja zmniejszyłaby wydatki rządu federalnego o około $287,000,000 rocznie

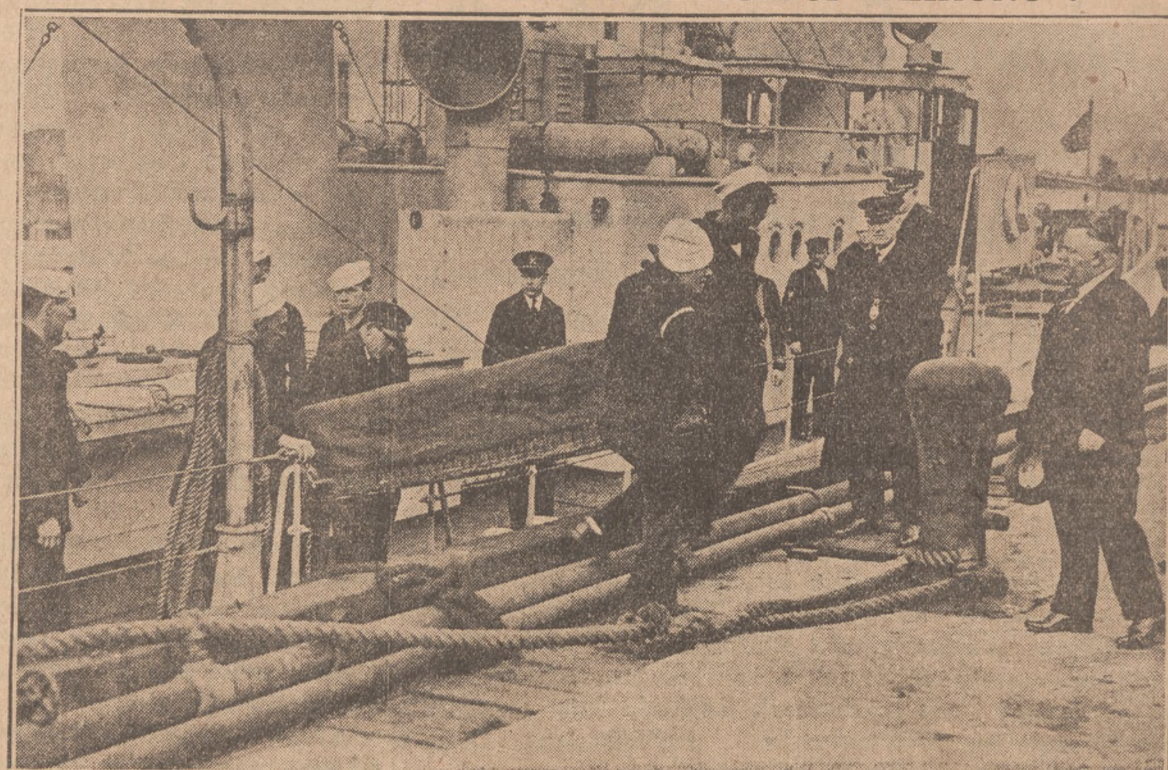
## Tragedja "Akronu" Przedmiotem Śledztwa.



Kongr. John Delaney (z lewej), przewodniczący podkomisji poselskiej, która rozpoczęła przesłuchy z widokiem ustalenia przyczyny rozbicia się potężnego sterowca floty ze stratą 73 ludzi. Obok por. H. V. Wiley, jeden z trzech ocalonych cudem rozbitków i pierwszy świadek na przesłuchach. (Klisza Acme).



## MORZE ODDAJE OFIARY TRAGEDJI "AKRONU".



Zwłoki pułk. A. F. Masury wynoszone ze statku "Galatea" w Brooklynie. Pułk. Masury był gościem na sterowcu "Akron" i zginął wraz 73 ludźmi w tragicznej katastrofie. Ciało jego znaleziono na morzu, 18 mil od Beach Haven, N. J. Znaleziono również zwłoki kapitana sterowca i jednego z oficerów. (Klisza Acme).

## Kardynał Bourne o Nacjonaliźmie.

Niedawno wygłosił kardynał Bourne, arcybiskup Westminsteru, w kościele włoskim w Londynie, kazanie, które wywarło ogromne wrażenie zarówno na licznie zebranych wiernych, jak i na całym świecie katolickim Wielkiej Brytanji.

Mówiąc o różnych aktualnych zagadnieniach doby obecnej, arcybiskup poruszył między innemi również i sprawę patrjotyzmu: „Miłość ojczyzny jest czemś wzniosłem i świętem, posiada jednakowoż pewne granice, wpływające stąd, że żaden naród nie może być celem sam w sobie. Przesadny nacjonalizm był przyczyną wielu wojen i będzie nią również w przyszłości."

Mówiąc o internacjonaliźmie kardynał Bourne wyraził się w następujący sposób: „Owa forma nacjonalizmu, która pociąga za sobą usunięcia granic państwowych, oraz wyklucza uczucie patrjotyzmu, obraża prawo Boskie i prawo natury. Lepsza znajomość obcych narodów ułatwia lepsze ich rozumienie, dlatego też powinniśmy popierać w miarę możności Ligę Narodów, która nie jest bynajmniej instytucją doskonałą jednakże stanowi bodaj jedyny wyraz wysiłków międzynarodowych do urzeczywistnienia zasad pokojowych, krzewionych przez Stolicę Apostolską.

„Kościół katolicki — mówił arcybiskup — nie może być narodowo ograniczony, nie może być nigdy w dosłownem tego słowa znaczeniu międzynarodowym. Kościół jako taki, jest nad-narodowy. Nie powinniśmy o tem nigdy zapominać, że tam gdzie nacjonalizm brał górę do tego stopnia, że nawet opanowywał Kościół, tam zawsze kończyło się schizmą i herezją. Najlepszy przykład mamy w wielkiej schizmie wschodniej, która nie jest niczem innem, jak tylko wypływem rozbujałego nacjonalizmu. Tak samo ma się rzecz i z kościołem protestanckim, który oparł się w pierwszym rzędzie na podstawach nacjonalizmu. Kościół katolicki ze swemi zasadami miłości do ojczyzny, a jednocześnie i miłości do wszystkich bliźnich, jest jedynym prawdziwym obrazem idealnej Ligi Narodów".

### KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

**Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $60.00; bondy 7-proc. $52.00; bondy 6-proc. $54.50.**

**— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.**

## Zebrania i Posiedzenia.

Tow. Rozwój grupa 2677 Z. N. P., odbędzie regularne posiedzenie dnia 13go kwietnia, o godzinie 7:30 wieczorem u ob. Pokłackiego, 2110 No. Damen ave. — C. A. Kujawa, koresp.

*

Klub Ziemi Lubelskiej, odbędzie posiedzenie dnia 12 kwietnia o godzinie 7:30 wieczorem w sali ob. Pokłackiego, 2110 N. Damen ave. C. A. Kujawa, kor.

*

Posiedzenie Kółka Literacko-Dramatycznego im. Kazimierza Pułaskiego, nr. 29ty przy Z. P. K. L. D. w Ameryce, odbędzie się w czwartek, dnia 13 kwietnia, o godzinie 7:30 wieczorem w sali ob. Jana Oliszka, p. nr. 1446 W. Huron ulicy. — Albert Opiela, sekr. prot.

### AGENCI NIEMIECCY WYRZĄDZILI ŻYDOM ANGIELSKIM „DYPLOMATYCZNEGO" FIGLA.

**Londyn, 11. kwietnia.** — Kilka dni temu Zydzi angielscy pod przewodnictwem kapitana Webbera, weterana z wojen boerskich, zamierzali urządzić olbrzymią demonstrację po ulicach Londynu. W kilka godzin przed rozpoczęciem demonstracji w biurze kapitana Webbera zjawili się dwaj mężczyźni, którzy przedstawili się za specjalnych wysłanników ministerstwa spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji i oświadczyli kapitanowi, że ministerstwo to nie życzy sobie, aby w Londynie odbyła się taka demonstracja, gdyż może bardzo zaszkodzić w utrwaleniu stosunków przyjaźni z Niemcami. „Wysłannicy" radzili kapitanowi, aby z samochodów pozdejmowano napisy, wzywające Anglików do bojkotowania Niemców.

Kapitan Webber, posiadając takie polecenie zmienił plany i zamiast demonstracji odbył się tylko wiec w jednym z teatrów londyńskich. Cała jednak sprawa zaintrygowała przedewszystkiem Zydów i samego kapitana Webbera. Udano się po wyjaśnienie sprawy do min. spraw zagranicznych, gdzie oświadczono, że nikt nie wysyłał żadnych posłańców z żadnymi poleceniami do kapitana Webbera. Tak samo powiedziano Zydom w min. spraw wewnątrz. Władze twierdzą, że wysłannikami tymi byli aenci niemieccy, którzy starali się wstrzymać Zydów od demonstrowania w Londynie przeciw Niemcom.

### LOTNIK WŁOSKI USTANAWIA NOWY REKORD SWIATOWY.

**Desenzano, Włochy, 11. kwietnia.** (Prasa Stow.) — Włoski lotnik Francisco Agello, lat 31, dokonał nowego rekordu szybkości latania w powietrzu. Latał on z szybkością 426.5 mil na godzinę na aeroplanie „Czerwona Kula", zbudowanym w zakładach włoskich. Poprzedni rekord 408.8 mil na godzinę posiada Anglik, Jerzy H. Stainforth.

## Na Dożywocie.



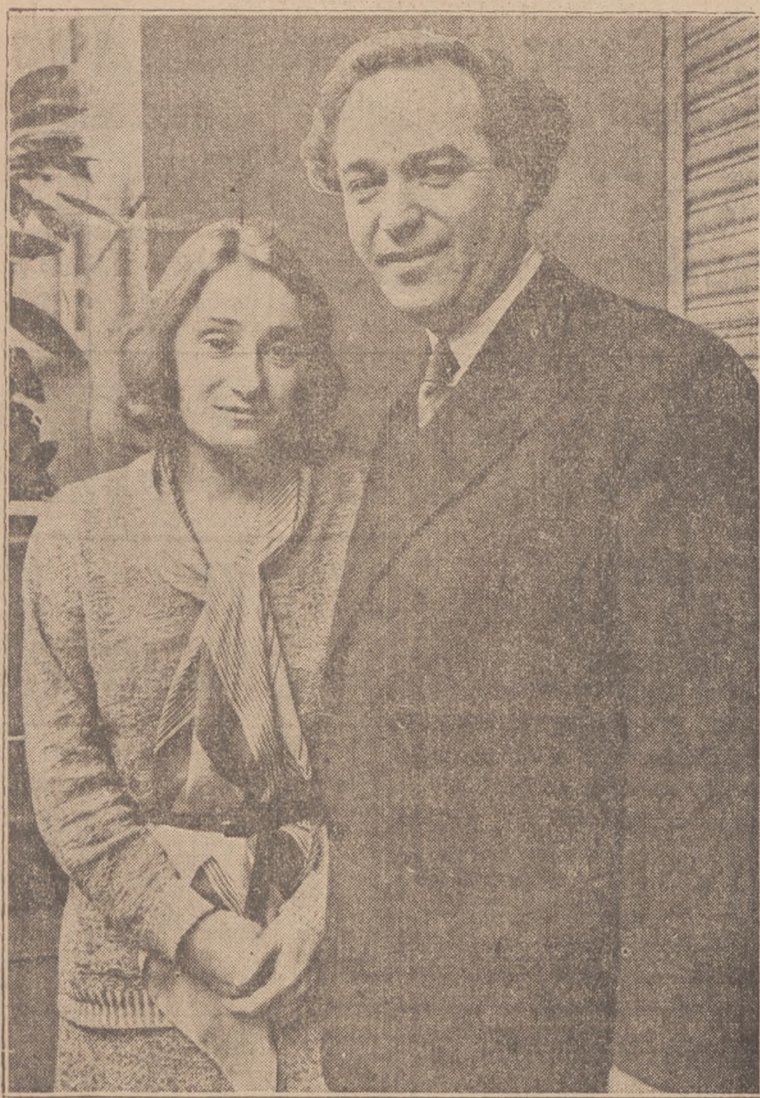
Henry B. Bedford, dyrektor szkoły w Grand Rapids, Mich., zabójca matki i dwojga dzieci, został w 24 godziny po zbrodni zasądzony na dożywotnie więzienie.

## ZGLISZCZA MAJĄTKU INSULLA.



Na rycinie widzimy strażaków, gaszących pożar, który zniszczył prawie doszczętnie zabudowania na majątku Samuela Insulla w Anglji. Insull posiadał większy obszar ziemi w pobliżu miejscowości Theale, który [illegible] za pieniądze zarobione w Stanach Zjednoczonych. Obecnie po państwie Insulla w Chicago pozostała ruina, z majątku jego w Anglji zgliszcza, a sam Insull siedzi na wygnaniu w Grecji, gdzie zamierza rozpocząć handel węglem i koksem.

## PO UCIECZCE Z NIEMIEC.



Dr. Dimitry Marjanow z żoną, Margotą, córką prof. Einsteina, która przed kilku dniami zdołała przedostać się z Niemiec do Francji.

# NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

### PEDAGOGIKA ZMARTWYCHWSTAŃSKA.

**Rola i zadanie systemu wychowawczego Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego wobec prądów doby obecnej.**

Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego przypadło w udziale odegrać skromną lecz doniosłą rolę w dziejach wychowania i odrodzenia kobiety współczesnej. Ta praca jest ułatwiona, bo przystępujemy do niej z gotowym już jednolitym systemem, z zasadami jasno określonemi i wypróbowanemi przez parę dziesiątków lat. Na system ten złożyły się zasady i prace OO. Semenenki, Kajsiewicza, Kalinki, Smolinkowskiego, Matek, Borzęckich, M. Antoniny Sołtan i innych.

System wychowawczy jakiegokolwiek Zgromadzenia zakonnego stoi zwykle w najściślejszej łączności z duchem danego zakonu, wiernie go odbija i wciela w życie. Pierwszym więc i najważniejszym warunkiem powodzenia naszej pracy wychowawczej jest dostrajanie się do tego systemu i wytworzenie wśród nas sharmonizowanego zespołu wychowawczego. Trzeba nieraz niejednej jednostce poświęcić i nagiąć indywidualne poglądy i zapatrywania, by dojść do całkowitej jednolitości w pracy, by działać po linji jednolitej, pełnej spokoju i taktu pedagogicznego. Nie przeszkadza to bynajmniej rozwojowi pracy twórczej oraz inicjatywy osobistej, bo każda musi wydobyć z siebie maximum sił twórczych, rozwinąć wszechstronnie swe zdolności i przyczynić się do rozwoju dzieł nam powierzonych.

Nowych prawd nie przynosimy, bo prawda jest jedna, lecz nowym sposobem ją oświetlamy i możemy postawić twierdzenie, że system pedagogiczny zmartwychwstański, oparty na Ewangelji Chrystusowej i na duchu Zgromadzenia, jest antytezą ducha wspóczesnego, a zarazem lekarstwem na wszystkie tegoczesne bolączki, jedynym ratunkiem i źródłem odrodzenia.

Co charakteryzuje wiek obecny? Jakie prądy nurtują społeczeństwa i narody?

Przedewszystkiem wiek nasz czyni zwrot do materjalizmu, zrywa z wszelkiemi ideałami i podniosłością, a tego, co duchowe, nie rozumie. Przeciętny człowiek współczesny goni za użyciem i patrzy na wszystko pod kątem doczesności. Na drodze do osiągnięcia tak pojętego szczęścia stoją religja, sumienie, Bóg; więc zrywa duch ludzki te niewygodne, krępujące go więzy i obok materjalizmu i przyjemności, druga cecha go charakteryzująca, to wolność, niezależność, rozprzężenie całkowite. Wyrazem najistotniejszym tej anarchji ducha jest bolszewizm, który dziś jak ta moralna gangrena toczy duszę społeczeństwo rosyjskiego a wciska się i do innych społeczeństw.

Mamy i wśród nas tego wroga, pod tą lub inną formą ukrytego, a zadaniem naszego systemu — walka z nim na śmierć i życie.

To rozprężenie odbiło się zarówno w życiu indywidualnem jednostki, jak i na polu społecznem, ale bodaj największe spustoszenie konstatujemy w życiu rodziny, tej komórki organizmu społecznego.

Pedagogika, jak i filozofja nowoczesna, szuka ratunku w przeróżnych systemach, a zwłaszcza zastanawia się szeroko i szczegółowo nad celem wychowania. W tej dziedzinie najtrudniej ludziom uzgodnić swe pojęcia, dlatego tu rozbieżności silnie występują. Wszyscy ci pedagodzy się godzą wszakże na jedno: zakładają cel wyłącznie w sferze doczesności, lękając się instynktownie, lub ignorując całkowicie dziedzinę nadprzyrodzoną. Uchwały genewskie, przyjęte dziś niemal przez cały świat pedagogiczny, a zwłaszcza przez organizacje humanitarne, wysuwają na plan główny obok wychowania fizycznego jedynie wychowanie obywatelskie.

Podkreślmy jeszcze inne momenty pedagogiki współczesnej, tak bardzo odbiegającej od ducha Ewangelji.

Pierwiastek nadprzyrodzony został całkowicie wyeliminowany z wychowania, już nietylko w teorji, lecz i w praktyce, a stąd zabrakło podstawy do formowania charakterów, do urabiania prawdziwego człowieka.

Przesadnie pojęta samodzielność i twórczość powodują liczne zboczenia i ekstrawagancje — duch karności zanika coraz bardziej ze szkół, a brak odpowiedzialności za swe czyny, brak zmysłu moralnego i obowiązkowości jest dziś najpowszechniejszym i zatrważającym dorobkiem pedagogiki świeckiej, antyreligijnej.

W tych trudnych warunkach przystępujemy do pracy wychowawczej. Otrzymujemy materjał w gruncie niezły, owszem bogaty, bo dusza polskiego dziewczęcia hojnie została wyposażona przez Stwórcę. I spotykamy w naszych dzieciach istne skarby ukryte, podobne do diamentów nieoszlifowanych, które obrobione i oczyszczone napewno zabłysną ogniem różnorodnych cnót, czynów bohaterskich, poświęcenia i wielkoduszności.

Zanim to nastąpi, czeka nas żmudna, mozolna praca wśród niemałych przeciwieństw. Przychodzą dzieci, które już może u rodzinnego ogniska zostały zarażone tą gangreną współczesną, patrzały na niemoralność, bezbożność lub obojętność swych rodziców. Ignorancja katechizmowych zasad wiary jest przerażająca. Lektura nieodpowiednia, teatr lub kino, rozluźnione obyczaje, a wreszcie wstrętna moda czasów obecnych wycisnęły mniej lub więcej silne piętno na tych duszach, które mamy urobić dla Pana Boga i społeczeństwa.

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że czasy są gorące i chwila poważna. W ciągu 10 lat w wolnej Polsce podziwiamy znaczny dorobek na polu oświaty i wychowania: rozgałęzienie szkół, ich coraz wyższy poziom, obszerne programy, pracownie, specjalizacja, kursy dokształcające, wyższe uczelnie coraz lepiej zorganizowane, zakłady specjalne — słowem: postęp ogromny nauki — ale obok tych wieje putka moralna i płytkość i zewsząd się wyczuwa szukanie nowych dróg, potrzebę ideału, potrzebę odrodzenia.

(Dokończenie nastąpi)

**S. Teresa Kalkstein** — ze Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania Pańskiego. „Przyjaciel Szkoły" — Poznań, ul. Dominikańska 4.

## Baczność Chóry Śpiewacze!

Pierwszy raz w Chicago będzie urządzony kontest chórów śpiewaczych przez radjo. Kontest ten będzie urządzony przez firmę General Credit Stores, 1163 Milwaukee avenue i rozpocznie się w pierwszą niedzielę po Wielkiejnocy. Pierwsza nagroda $50, druga $30.00, zaś trzecia $20.00. Chóry pragnące wziąć udział w tym konteście niech zgłaszają się przez swych sekretarzy w każdy wieczór aż do soboty — do General Credit Stores, 1163 Milwaukee ave.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.
**KATARZYNA PAZUR**

członkini Towarzystwa Wolne Polki na ziemi Waszyngtona, grupa 50, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 10:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2633 Winona ulica, do kościoła Przemienienia Pańskiego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Piotr**, mąż; **Edward, Leonard i Login**, synowie; **Janina, Wanda, Alfreda i Matylda**, córki; **Małgorzata Pazur**, bratowa, oraz bracia w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wolniak, 4604 So. Lincoln ul. Telefon Lafayette 2586. 11

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza,

Ś. P.
**JANINA MELNICK**

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 7ej rano, przeżywszy lat 28.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Anderson, 4325 Armitage ave. do kościoła St. Nicholas.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Michał Melnick**, mąż; **Rudolph i Fiorentyna Felau**, rodzice; **Irena i Alfreda**, siostry; **Władysław i Józef**, bracia, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować, Humboldt 3574.

---

**REZOLUCJE**

Tow. Polek św. Apolonji nr. 482 Z. P. R. K. zasyła wyrazy szczerego współczucia stroskanemu mężowi, naszej sekretarce protokółowej i rodzinie,

Ś. P.
**MARJANNY KRUPINSKIEJ**

Członkinie proszone są zebrać się do kościoła św. Szczepana, o godzinie 9:30 rano i oddać usługę zmarłej członkini.

**Konstancja Czekała** prez.
**Joanna Jagelska**, sekr. fin.
**Julja Renkosiak**, kasjerka.

---

Z bólem serca donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

## JÓZEF KORTAS

Członek Tow. Jana III Sobieskiego No. 16 Z. P. R. K. — po krótkiejj i ciężkiej chorobie zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 1:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go kwietnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby, pnr. 5339 Newport ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy, w ciężkim żalu pogrążeni::

**Walentyna Kortas, żona, wraz z córkami.**

Pogrzebowi Polinski i Syn, Brunswick 0815. 11

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ś. p.

## JÓZEF PAWLAK

Członek Tow. Generała Hallera Z. P. R. K. i członek Unji Drukarskiej — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 2:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3009 Allen Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Anna**, żona; **Józefa Tryban**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Klemundt, Irving 1212.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza, ś. p.

## ANNA ROJEK

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 4ej rano, przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go kwietnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. Hupka, 5259 Roscoe ul. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Józefa**, matka; **Franciszek, Władysław i Edmund**, bracia, wraz z całą rodziną.

Po informacje Kildare 6974.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz, ś. p.

## ROMAN RUMINSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 7:02 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go kwietnia, o godzinie 10:15 rano, z domu żałoby pnr. 3027 Lyndale ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Juljanna Rzeszotarska**, matka; **Zofja, Anna i Eleonora**, siostry; **Tadeusz, Aleksander i Edward**, bracia; **Ksawery Szatkowski i Stanisław Rzeszotarski**, szwagrowie; **Rozalja i Elżbieta**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko, Canal 1246. 11

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babusia nasza, ś. p.

## Marjanna Krupinska

Członkini Tow. Polek św. Apolonji, nr. 482 Z. P. R. K. i Dworu św. Stanisława Kostki, nr. 255 — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go kwietnia 1933 roku, o godzinie 11:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Drabańskiego, pnr. 1410 N. Ashland ave. do kościoła św. Szczepana, przy Ohio i Sangamon, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Stanisław**, mąż; **Józef i Jan**, synowie; **Marta**, córka; **Antoni Ciemniecki**, zięć; **Armella**, wnuczka. 11

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

## ANNA RUCHNIEWICZ

**(Z PIERWSZEGO MĘŻA FORMELLA — Z DOMU KLEIN)**

nagle pożegnała się z tym światem, dnia 9go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 4ej rano, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2312 Colvin ulica do kościoła św. Józafata, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Antoni Ruchniewicz**, mąż i dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Telefon Armitage 4630. 11

---

**Do obywateli 26tej wardy.**

Posiedzenie Klubu Demokratycznego im. Pułaskiego, odbędzie się dziś we wtorek, dnia 11go kwietnia, o godzinie 7:30 wieczorem w sali ob. Wierzbickiego, 1048 No. Marshfield avenue. — Bruno Karp, prezes; Stan. Bratek, sekr. fin.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i córka nasza,

Ś. P.
**STEFANJA DROZ**
**(z domu Krygowska)**

Członkini Tow. św. Katarzyny grupa 772 Z. P. R. K. — po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 1:55 w nocy, przeżywszy lat 21.

Pogrzeb odbędzie się w środę (z powodu Wielkiego tygodnia) dnia 12go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3645 So. Paulina ul. do kościoła SS. Apostołów Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Franciszek Droz**, mąż; **Jan i Anna Krygowscy**, rodzice; **Franciszek, Balbina, Leokadja i Kazimierz**, bracia i siostry; **Leopold i Zofja Drozdz**, teściowie; **Jan, Wiktorja, Antoni, Józef, Julja Drozdz i Helena Kuhn, Nikodem Kuhn**, szwagrowie i szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kaminska, Telefon Yards 4507.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
**ELEONORA MAŁGORZATA WYSOCKA**

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 2:40 po południu, przeżywszy lat 13, 3 miesiące i 10 dni.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2647 N. Artesian ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Jan i Elżbieta Wysoccy**, rodzice; **Regina Pleitt i Marta Bukowska**, siostry; **Stanisław, Edward i Hieronim**, bracia; **Władysław Bukowski**, szwagier; **Michał Pleitt i Władysław Bukowski Jr.**, siostrzeńcy, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 12

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja i babcia nasza,

Ś. P.
**PAULINA MAKOWSKA**

Członkini Tow. Biała Róża, grupa 42 Z. P. w A. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13go kwietnia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 2146 Churchill ulica do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Seweryn**, mąż; **Marja**, córka; **Franciszek Mytnik**, zięć; **Dorota**, wnuczka; **Franciszek**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Drabański, Armitage 2934. 12



## TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

**ACROSS**

1—Constant companion
4—For fear that
8—Sunken court
12—Eucharistic wine vessel
13—One of the Great Lakes
14—To be ahead
15—Proper name
17—Land measure
18—Irish
19—Bristly
21—Preposition
23—Lair 24—Wrath
27—Worked hard
31—Bad
32—Rowed 33—Kilns
34—Trees 36—Span
37—Form of, to be
38—Male sheep
40—Half type measure
41—Appeared 44—Box
48—A list of names
50—Component part (pl.)
52—God of war
53—Capital of Italy
54—Period
55—Walk through water
56—The herb dill
57—Female sheep

**DOWN**

1—Peel
2—Mohammedan ruler
3—Varnish ingredients
4—Meadow
5—Makes a mistake
6—Took the part of
7—Tried
8—Exclamation of sorrow
9—Accepted
10—Organ of hearing
11—American humorist
16—Lifts
20—Preposition
22—Spread to dry
25—Article of jewelry
26—Otherwise
27—Article of furniture
28—Den 29—Checked
31—Display
33—Crude metal
35—Photographing apparatus
38—Note of the scale
39—Gourd 42—Comfort
43—A commune (mod. Gr.)
45—One of a range of S. American mountains
46—Lay up
47—Ancient Italian family
48—Uncooked
49—Anglo-Saxon money of account
51—Encountered

**Answer to previous puzzle**

| | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| D | E | C | I | D | E | | T | A | L | O | N | S |
| E | L | A | | O | V | E | R | T | | N | I | L |
| A | L | S | O | | A | N | Y | | R | E | T | E |
| L | | E | A | T | | D | | P | A | S | | E |
| E | N | | T | O | R | | C | O | Y | | U | P |
| R | E | P | | T | A | M | E | D | | I | N | S |
| | R | E | D | | B | E | D | | O | L | D | |
| O | V | A | | B | I | T | E | S | | L | E | D |
| N | E | | S | O | D | | S | I | P | | R | I |
| W | | S | P | A | | R | | T | E | A | | A |
| A | L | L | Y | | F | O | P | | G | L | A | D |
| R | I | A | | M | A | T | E | S | | T | I | E |
| D | E | V | O | U | T | | R | E | F | O | R | M |

## NOTATKI REPORTERA

**Jutro wielki wiec obywateli z Hanson Park i Cragin.**

Wiec obywateli zamieszkałych w dzielnicach Hanson Park i Cragin odbędzie się JUTRO, dnia 12go kwietnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafji św. Jakóba, na Mango avenue, między Fullerton i Altgeld. Na wiecu tym poruszane będą sprawy obchodzące właścicieli domów, a mianowicie morgecze, płacenie procentów, podatków, omawiana będzie także sprawa moratorjum, oraz inne nader ciekawe sprawy. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

* * *

**Dzisiaj odczyt o Polsce.**

Dzisiaj, dnia 11go kwietnia, w hotelu Knickerbocker, 163 East Walton Place, o godzinie 8:30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie i odczyt w Polskim Kole Akademickim. Odczyt na temat wrażeń doznanych w Polsce wygłosi pani Szwajkart-Howard.

* * *

**Znów zabrano się do wykończenia roboty pod wiaduktem kolejowym.**

Nareszcie ubiegłego poniedziałku rozpoczęto pracę około wykończenia wiaduktu przy Cortland ulicy i North Ashland avenue. Po kilkuletnich staraniach aldermana 32ej wardy, p. Józefa Rostenkowskiego rozpoczęto wykończenie przejazdu pod wiaduktem kolei North-Western, przy Ashland avenue i Cortland ulicy w pobliżu Marjanowa. Pracę tą rozpoczęto w ubiegły poniedziałek i według kontraktu ma być kompletnie wykończona do użytku transportacji już w 45ciu dniach.

* * *

**Ofiarę przejażdżki znaleziono na drodze.**

Zwłoki postrzelonego kilkakrotnie mężczyzny wczoraj znaleziono na drodze wiodącej do miasta Joliet, między Harlem avenue i rzeką DesPlaines. Zabity miał być ofiarą przejażdżki automobilowej, z której nikt żyw nie wraca. Policja tamtejsza prowadzi śledztwo.

* * *

**Zwłoki chłopca wyłowiono wczoraj z jeziora.**

Zwłoki chłopca, od lat 12 do 14, wczoraj wyłowiono z jeziora Michigan, w pobliżu Lincoln parku i odstawiono je do kostnicy powiatowej. Zwłoki te znajdowały się we wodzie od trzech miesięcy.

* * *

**Oskarżony o morderstwo wpadł w ręce policji.**

Kapitan Marcin O'Malley ze stacji policyjnej przy Hudson avenue, przy pomocy policjantów wczoraj aresztował Edwarda Johnsona, lat 38, z p. nr. 1808 Larrabie avenue, oskarżonego o zamordowanie Antoniego Jotek, lat 29, z pod tego samego adresu. Zbrodnia ta została popełniona w groserni Ratini'ego, pnr. 1706 Larrabie avenue po kłótni. Jetek umarł krótko po postrzeleniu w powiatowym szpitalu.

* * *

**Miasto nie płaci podatku od sprzedaży.**

Asystent doradcy korporacji Leon Hornstein wczoraj wydając swoją opinję prawną oznajmił, że miasto przy zakupnach nie płaci żadnego podatku od sprzedaży. Radził on kontrolerowi miejskiemu M. S. Szymczakowi, aby podatku tego nie płacił, chyba tylko wtedy, kiedy sąd nakaże takowy płacić.

## ZE STANISŁAWOWA

W pierwszą niedzielę po Wielkanocy, dnia 23go kwietnia, odbędzie się w auditorjum św. Stanisława Kostki przedstawienie uczennic Kursu Handlowego przy szkole św. Stanisława Kostki. Odegrana zostanie wesoła komedja w trzech aktach, p. t. „The Rainbow Kimona" pod kierownictwem czci godnych Sióstr Notre Damek. Początek o godz. 3ej po południu.

*

Dzisiaj o godz. 7:30 wieczorem, w kościele dolnym, rozpocznie się nowenna do św. Antoniego Padewskiego, która od prawiać się będzie przez dziewięć wtorków włącznie.

*

W nadchodzącą sobotę przypada jedenasta rocznica kapłaństwa ks. Edwarda Golnika, C. R., na intencję którego odbędzie się Msza św. dziękczynna.

*

Jutro wieczorem w kościele górnym, odbędzie się Ciemna Jutrznia, z okazji Wielkiego Tygodnia.

*

Pan Bóg powołał do wieczności następujących parafjan: ś. p. Józefa Żarek i ś. p. Józefa Witkowskiego, których pogrzeb odbył się wczoraj, oraz ś. p. Józefa Kortas, którego pogrzeb odbędzie się jutro.

*

Do Komunji św. Wielkanocnej w przyszły czwartek na Mszy św. o godz. 8ej rano, przystąpią: Bractwo Mężczyzn Różańca św., Arcybractwo Najświętszego Oblicza Pana Jezusa i Trzeci Zakon św. Franciszka. Do spowiedzi przyjdą jutro.

*

W Wielki Czwartek o godz. 7:30 wieczorem będzie Ciemna Jutrznia.

*

We Wielki Piątek w kościele górnym, o godz. 8ej rano będzie nabożeństwo liturgiczne, po południu o godz. 3ej Droga Krzyżowa, o 4ej Ciemna Jutrznia, a wieczorem o 7:15 Gorzkie Żale (trzy części) kazanie pasyjne przy Grobie Pana Jezusa, poczem nastąpi adoracja Krzyża św.

*

W Wielką Sobotę ceremonja święcenia ognia, wody i paschału odbędzie się o 7:30 rano. Według tradycyjnego zwyczaju polskiego — święcenie potraw wielkanocnych nastąpi od 1ej po południu.

*

Rezurekcja w uroczystość wielkanocną, odbędzie się o 5ej zrana uroczystą procesją w kościele górnym. Inne Msze św. jak zwyczajnie w każdą niedzielę.

*

Posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo, gr. 221 Z. P. R. K. odbędzie się w czwartek, dnia 13go kwietnia, o godz. 8ej wieczorem, w sali nr. 1. Prezesem jest Fryderyk Kierstein, a sekretarzem Mat. Bykowski.

*

Komitet zabawy podaje do wiadomości, że Maciej Okpiświat z żoną Magdą i córką Kasią już są w Warszawie, a z Gdyni wyjadą na polskim okręcie Kościuszko, który przybędzie do Nowego Yorku, dnia 13go maja, o godz. 3ej po poł. Dowiedziawszy się o tem Jan Kuternoga, wziął się do pracy przy swoim aeroplanie, aby ten wyglądał jak najlepiej, gdyż spodziewa się, że jeżeli aeroplan spodoba się Kasi, napewno i on się jej spodoba. P. Jan Grzywa, prezes Klubu Polskich Aktorów Weteranów Wojny Światowej, jako prezes komitetu zabawy, dowiedział się, od pani Rozalji Dukes, że ta, wszystkie kwiaty z swej kwiaciarni ofiaruje dla Kasi, która będzie rozdawała każdemu z gości. P. F. Wójcik z Janem Kuternogą, przywiozą ich aeroplanem do parafji św. Stanisława Kostki. Lądować będą w parku Pulaski, tuż przy ulicy Noble, prosto w kościół, a stamtąd udadzą się na salę Kościuszki, tam oczekiwać będzie orkiestra, oraz wiele niespodzianek. Wszystkie towarzystwa są proszone o łaskawe i jak najliczniejsze przybycie. Wszelkich szczegółów tyczących się tej zabawy, interesowani mogą zasięgnąć w biurze Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo.

## W. La Buy i Kobrzyński Występują w Interesie Drobnego Kupca.

W ub. niedzielę, staraniem Pol. Am. Izby Handlowej na południowej stronie miasta w sali ob. Sikory przy 48ej i South Marshfield ave., odbył się wiec kupiecki, na którym przemawiali komisarz pow. W. LaBuy, adw. Józef Kobrzyński, adw. Ant. Mazurk, Piontek, A. Bukowiecki, dr. M. Majchrowicz, F. Frankowski, oraz w imieniu posła do legislatury stanowej p. J. Kluczyńskiego przemawiał p. Jan Troiko. Sprawa karteczek zapomogowych tak zwanych „Relief Tickets", które obecnie dzięki interwencji komisarza W. LaBuy'a mogą być wystawiane na właścicieli drobnych składów z produktami spożywczemi, — była tematem przemówień i dyskusji.

Poinformowanie jak najszerszych warstw kupiectwa naszego było celem tego zebrania, tym razem w dzielnicy Town of Lake, gdzie polskich składów jest bardzo wiele.

Komisarzowi chodzi głównie o uświadomienie szerokich mas kupiectwa, które pod ciężarem firm łańcuchowych przechodzi ciężki okres istnienia. Awd. Józef Kobrzyński, który te rzeczy dokładnie przestudjował, jest w tym wypadku asystentem komisarza i dopomaga mu w tej wielkiej pracy, która stopniowo obejmie wszystkie dzielnice, gdzie tylko zamieszkują Polacy — i składy polskie się znajdują. Do biura komisarza La Buy'a codziennie napływa cała masa owych „Relief Tickets", które są zmieniane na adres polskich składów, zamiast kierowania ich na ręce składów łańcuchowych. Pozatem sam kupcy polscy winni kooperować pomiędzy sobą; we własnym interesie, groserniсy, rzeźnicy i piekarze polscy winni współpracować dla własnego dobra.

Z 1,791 rekrutów którzy onegdaj zgłosili się do obozu w Fort Slocum, N. Y., do robót w lasach rządowych według planu Prezydenta Roosevelta, 257 zdezertowało wczoraj. Chcieli oni tylko pożywić się za darmo i przespać, ale praca ich nie nęciła.